

Historia budowy ośrodka zarybieniowego w Łopusznej jest nierozdzielnie związana z obwodami Dunajca, z okupacją hitlerowską oraz z Polskim Towarzystwem Wędkarskim. Pisząc o Łopusznej nie sposób choć kilku słów wspomnieć o Polskim Towarzystwie Wędkarski czyli jednym z najstarszych towarzystw rybacko-wędkarskich na terenie Galicji.

Część Pierwsza

# Król Łosoś i paziowe Pstrągi

*czyli*

## Początek Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego i jego ciąg dalszy

Powyższy tytuł został zaczerpnięty z planowanej w 1937 r publikacji na temat historii Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego<sup>1</sup>.

Polskie Towarzystwo Wędkarskie różniło się pod każdym względem od innych towarzystw w przedwojennej Polsce. Zarówno sposób działania, skład osobowy, jak i wody, które dzierżawiło, były wyjątkowe. Wyjątkowy był również sposób, w jaki Towarzystwo weszło w posiadanie dunajeckich obwodów—wód, w których w tamtym czasie królem był łosoś.

## Powstanie i rozwój.

Początki Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego sięgają jeszcze czasów Austro-Węgier, w ówczesnym Królestwie Galicji i Lodomerii. Gdy galicyjski sejm we Lwowie uchwalił ustawę regulującą stosunki w rybactwie, doszło do sytuacji, że prawa połowowe w najcenniejszych obwodach Dunajca przypadły w większości gminom<sup>2</sup>. Za nadzór nad realizacją ustawy sprawował Wydział Krajowy (organ administracyjny), jednak to starostwa w ramach konkursów decydowały, komu przypadnie dany obwód, a czynsz z dzierżawy był prywatnym dochodem gmin.

W 1896 roku Wydział Krajowy, argumentując, że obwody te mają wpływ na gospodarkę w całym dorzeczu Wisły, wystosował do C.K. Namiestnika Kazimierza Badeniego prośbę o możliwość wydzierżawienia 18 dunajeckich obwodów od gmin<sup>3</sup>. Wydział planował

---

<sup>1</sup> List J. Nowaka do Ciesielskiego z 23.05.1939 r. Publikacja w 1939 r była już gotowa do druku, jednak wybuch II wojny światowej przekreślił te plany.

<sup>2</sup> Ustawa dzieliła prawa pomiędzy gminy i obszary dworskie oraz potwierdzała prawa do połowu dotychczasowych właścicieli praw (tych było stosunkowo niewielu).

<sup>3</sup> Chodzi o ówczesne obwody Nr. I., II., III., IV., V., VI., VII., VIII., IX., X., XXII., XXIII., XXIX., XXV., XXVI., XXVII., XXVIII., i XXIX., Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z piątej Sesji Siódmego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1899/900. Alegat 50 [Kadencja VII, sesja V, al. 50] str. 1- 10

zapropnować najwyższą cenę ofertową, licząc, że w ten sposób przejmie kontrolę nad tymi wodami. Badeni nie przystał na tę propozycję, w efekcie czego gminy wydzierżawiły obwody innym oferentom<sup>4</sup>. Pomysł więc padł.

Do zmodyfikowanego pomysłu powrócono, gdy C.K. Namiestnikiem Galicji został w 1903 roku działacz Krajowego Towarzystwa Rybackiego, Andrzej Potocki<sup>5</sup>. On nie tylko zgodził się, aby Wydział Krajowy wydzierżawił obwody na Dunajcu, ale również pozwolił na ich poddzierżawianie. Wydziałowi udało się jednak wydzierżawić tylko parę obwodów—większość gmin nie była zainteresowana takim układem<sup>6</sup>.

Wydział Krajowy dzierżawił więc od gmin obwody Dunajca, ale gospodarki rybackiej na nich już nie prowadził, ze stratą poddzierżawiał je Krajowemu Towarzystwu Rybackiemu<sup>7</sup>. Członkowie KTR utworzyli Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego, które poddzierżawiało obwody od KTR. Tu warto dodać, że największym problemem związanym z obwodami jaki Wydział Krajowy podnosił w swych dorocznych sprawozdaniach, które składał do sejmu w Lwowie był problem poddzierżawiania obwodów przez dzierżawców.

W 1907 roku Prezesem KTR był dr Ferdynand Wilkosz, ale wśród założycieli Towarzystwa Miłośników sportu wędkowego znalazł się lekarz weterynarii Julian Nowak. Gdy w 1909 roku Wilkosz zmarł, to właśnie Juliana Nowaka wybrano na prezesa KTR. Nowak już wtedy prowadził działalność polityczną, a po zakończeniu pierwszej wojny światowej i rozpadzie ówczesnych mocarstw jego kariera polityczna wystrzeliła. Awanse polityczne Nowaka nie pozostały bez wpływu na stan majątku Towarzystwa Miłośników sportu wędkowego.

Najpierw prezes Krajowego Towarzystwa Rybackiego (KTR) i jednocześnie urzędnik Ministerstwa Rolnictwa, Julian Nowak, załatwił Towarzystwu Miłośników dalszą poddzierżawę obwodów Dunajca. Tym razem to KTR dzierżawiło obwody od gmin i poddzierżawiało je Towarzystwu. Można więc powiedzieć, że Nowak jako urzędnik ministerstwa załatwił dzierżawę tych obwodów samemu sobie<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> w tamtym czasie obwody były również użytkowane wędkarsko

<sup>5</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej\\_Kazimierz\\_Potocki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Kazimierz_Potocki)

<sup>6</sup> W 1908 było to 10 obwodów, potem ta ilość spadła. Za: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamk. rach. Fund. Kraj. za 1908. Sprawozdanie dla Sejmu we Lwowie LW. 59.041/1909. W Gazecie Podhalańskiej stwierdzono, że TMsW nie radziło sobie z rewirami na Czarnym Dunajcu i je porzuciło. Łączna ilość dzierżawionych rewirów Dunajca KTR/TMsW/PTW wahała się w latach późniejszych od 3 do 5 latach 30.

<sup>7</sup> W 1908 Wydział krajowy po stronie wpływów miał z tego tytułu 1300 K po wydatków 1544 K. Sprawozdanie dla Sejmu we Lwowie LW. 59.041/1909.

<sup>8</sup> *Od walnego zebrania członków Krajowego Towarzystwa Rybackiego w dniu 25 maja 1910 roku, kiedy prezesem został dr J. Nowak, będący prezesem Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego, a członkami wydziału członkowie wydziału tego Towarzystwa: dr W. Damski, J. Dorawski i O. Lyssy, działalność obu organizacji zazębiła się ściśle wzajemnie. Ten stan symbiozy obu Towarzystw, wyrażający się wspólną pracą dr. J. Nowaka i części członków wydziału, trwał do dnia 9 listopada 1932 roku.* P. Stok KTR 1879-1950, 1979. Przyjęto za P.Stok.

Szczyt kariery politycznej Nowaka przypadł na początek lat dwudziestych ubiegłego wieku. Wtedy też nastąpił rozkwit TMsw. W 1922 roku Towarzystwo Miłośników wybudowało wylęgarnię na Kowańcu, było to możliwe głównie dzięki dotacji rządowej uzyskanej od ówczesnego premiera II Rzeczypospolitej, Juliana Nowaka. Choć Nowak pełnił funkcję premiera jedynie przez pół roku, zdołał zapewnić dotację dla Towarzystwa. Gdy zabrakło pieniędzy, nie kto inny jak Julian Nowak tym razem jako prezes KTR udzielił pożyczki i dodatkowo przekazał 800 złotych z funduszy KTR<sup>9</sup>. Ponieważ Nowak był zarówno premierem, prezesem KTR i prezesem Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego (TMSW), załatwiał dotacje i udzielał pożyczek również de facto samemu sobie.

Sprawa dzierżawy obwodów Dunajca powróciła w połowie lat dwudziestych. W 1925 roku starostwa ogłosiły nowe konkury, a konkurentem Krajowego Towarzystwa Rybackiego było Nowotarskie Towarzystwo Sportu Wędkowego. Towarzystwo Miłośników formalnie na nie startowało do konkursu. Dzięki swym wpływom, KTR, ponownie uzyskał obwody Dunajca, choć w odwołaniu.



Po wygraniu konkursie początkowo prezes KTR dopuszczał wędkarzy nie będących członkami TMsw do wód Dunajca, wydając im zezwolenia. W 1928 roku prezes KTR zawarł jednak umowę poddzierżawy obwodów nowym tworem - Polskim Towarzystwem Wędkarskim (PTW). Po zawarciu tej umowy łowienie ryb w dunajeckich obwodach stało

---

<sup>9</sup> Za P.Stok

się wyłączną domeną członków PTW. PTW to nic innego jak TMsw w nowym wydaniu, prezesem w nim zostaje nie kto inny jak Julian Nowak. Znowu więc Nowak zawarł umowę de facto sam ze sobą.

W 1932 roku Nowak zrezygnował z prezesury w KTR i PTW, schronisko i wylęgarnia na Kowańcu przeszły w całości na własność PTW. W KTR zachował stanowisko członka Wydziału (szerszego zarządu), a w Polskim Towarzystwie Wędkarskim został protektorem. Choć prezesem KTR został prof. Adam Rożański, inżynier melioracji zawodowo związany z gospodarką stawową, to KTR w praktyce kontrolowali członkowie PTW, a szczególności jego były prezes Julian Nowak.

W latach 1935–1936 Starostwo Nowotarskie ogłosiło kolejne konkursy ofert. Konkursy przeciągały się, a konkurentem ponownie było Nowotarskie Towarzystwo Sportu Wędkowego. W kwietniu 1937 roku na stanowisko prezesa PTW został wybrany B. Romaniszyn. W grudniu 1937 roku odbył się doroczny zjazd członków PTW. Romaniszyn, rozsyłając zaproszenia na ten zjazd, informował, że sprawa rewirów Dunajca została ostatecznie i definitywnie rozstrzygnięta. Na zjazd, oprócz członków, zaproszono osoby spoza PTW, którym Towarzystwo wiele zawdzięcza<sup>10</sup>. PTW ponownie otrzymuje w dzierżawę kluczowe obwody Dunajca.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

---

<sup>10</sup> Zaproszenie na doroczny zjazd członków PTW, z 1937 r

## Wylęgarnia na Kowańcu.

Wylęgarnię TMSW wybudowano dość późno. Choć przed 1922 rokiem użytkowali Dunajec i mieli zarówno możliwości finansowe, jak i dostęp do technologii, twierdzili, że Dunajec ma tak dobre tarliska, że wylęgarnia jest mu niepotrzebna.

Powodów, dla których powstała wylęgarnia na Kowańcu, można wymienić co najmniej kilka. Po pierwsze, zbliżały się konkursy na dzierżawę obwodów Dunajca, a posiadanie wylęgarni stanowiło dodatkowy atut dla Towarzystwa. Ponadto, prowadzenie wylęgarni w tamtym czasie mogło być dochodowym interesem. Miłośnicy sportu wędkowego, którzy jako dzierżawcy Dunajca mieli możliwość pozyskania tarlaków łososia i mogli to wykorzystać.



Przed 1907 rokiem tarlaki z dunajeckich obwodów pozyskiwała, założona jeszcze za czasów Nowickiego, wylęgarnia Pawła Guta. Gut do 1907 roku był dzierżawcą Białego Dunajca oraz Dunajca w okolicy Harklowej. Gdy wody te, poprzez Wydział Krajowy, trafiły do Krajowego Towarzystwa Rybackiego (KTR) a następnie do Towarzystwa Miłośników, Nowak systematycznie utrudniał działalność Guta, odmawiając mu możliwości

pozyskiwania tarlaków z Dunajca. Sprawa trafiła nawet do Wydziału Krajowego, który zobowiązał Towarzystwo Miłośników do dostarczania tarlaków dla wylęgarni Guta. Nowak jednak z tego zobowiązania się nie wywiązywał<sup>11</sup>. W praktyce Nowak kontrolował lwią część podaży tarlaków, a więc i zarybień łososiem. Jako Prezes KTR i polityk posiadał zaś wpływy i stosowne znajomości pozwalające aby z kontrolować praktycznie całą gospodarkę łososiową w Polsce finansowaną ze środków publicznych.

Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego uruchomiło produkcję narybku w 1923 roku. W tamtym czasie Krajowe Towarzystwo Rybackie (KTR) było podmiotem wykonującym zadania z zakresu działań publicznych. Z dotacji rządowych oraz składek dzierżawców zakupywało wylęg u producentów i w ramach działań zleconych przez urzędy wojewódzkie prowadziło oraz koordynowało akcje zarybieniowe.

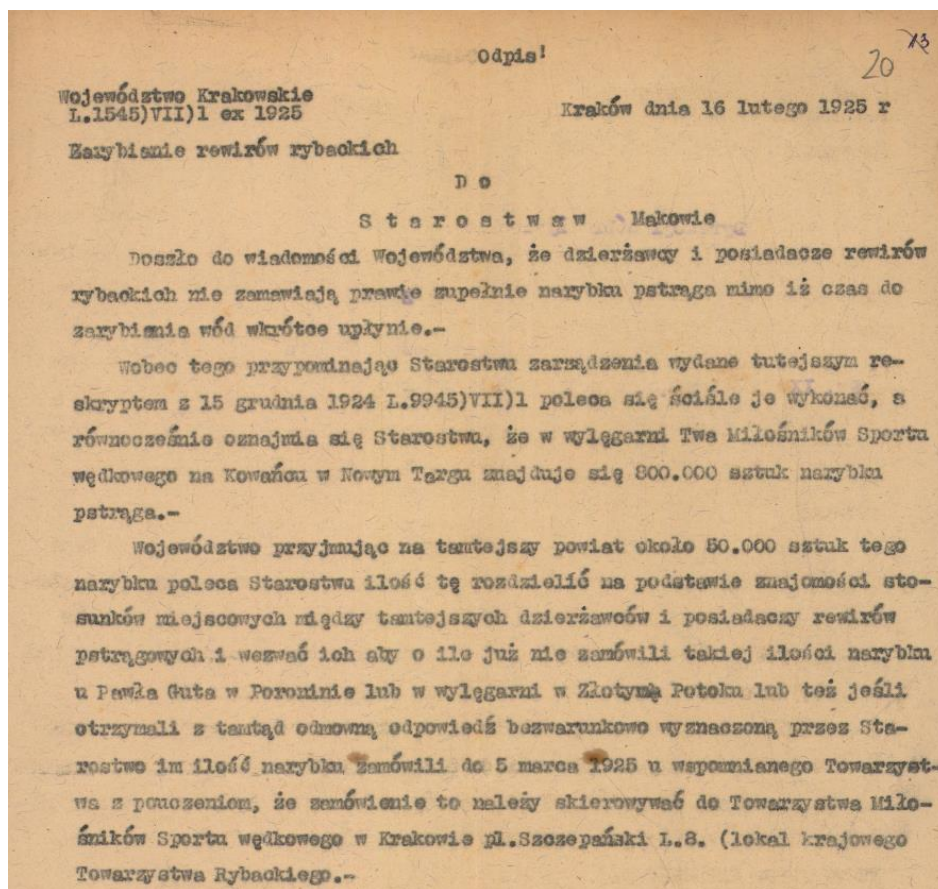
Prezes KTR, Julian Nowak, kupował narybek więc za publiczne pieniądze głównie w wylęgarni na Kowańcu, czyli u siebie<sup>12</sup>. Gdy okazało się, że na rynku jest nadprodukcja, a Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego nie może sprzedać wyprodukowanego narybku, do urzędów wojewódzkich zaczęły trafiać donosy, że dzierżawcy obwodów nie chcą kupować narybku od Towarzystwa. Urząd interweniował u starostw.



---

<sup>11</sup> Gazeta Podhalańska. Nr. 32, 10 sierpnia 1924.

<sup>12</sup> Na podstawie sprawozdań KTR.

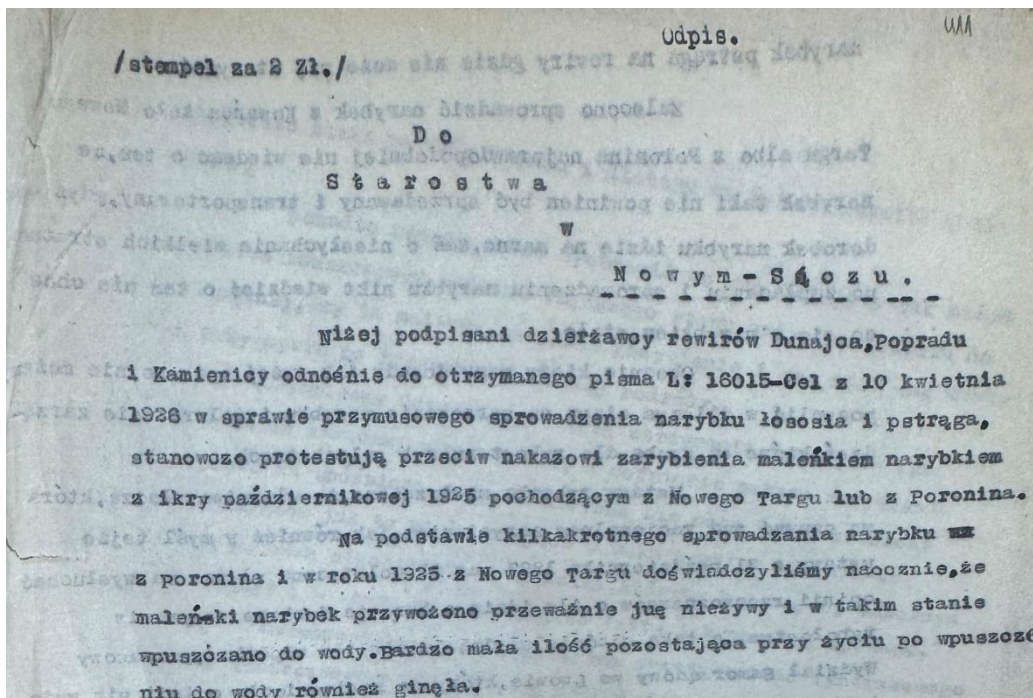


Innym sposobem, w jaki prezes J. Nowak radził sobie z nadprodukcją narybku w wylęgarni na Kowańcu, były zarządzenia wojewody nakazujące dzierżawcom dokonywanie zarybień łososiem. Mając taką "broń" w ręku, KTR prowadził zarybienia narybkiem nie tylko w Wiśle pod Wawelem (obszar Stowarzyszenia Rybaków Krakowskich) czy w obwodach Dunajca w okolicach Tarnowa, ale również w wodach dzierżawców, w których od lat nikt nie złowił łososia.<sup>13</sup>

Narybek łososia i pstrąga od TMSW miał złą renomę wśród dzierżawców. Dzierżawcy skarżyli się do starostw, że z wylęgarni na Kowańcu narybek przyjeżdża martwy, a KTR/TMSW zarybia wody zdechłymi i nienadającymi się do zarybień rybkami. Proponowali, że wpłacą pieniądze do kasy starostw, zamiast zarybiać narybkiem z PTW dzierżawione przez nich obwody<sup>14</sup>. Starostwa interweniowały u Wojewody.

<sup>13</sup> Główną przyczyną protestów dzierżawców było zarybianie ich obwodów wylęgiem łososia choć dzierżawione przez nich wody do tego się nie nadawały. Dopiero w latach 30 umożliwiono zamianę narybku łososia na sandacza lub szczupaka. Dane na podstawie na podstawie Akt - Sprawy hodowli ryb i zagospodarowanie wód rybnych. Archiwum Państwowe w Krakowie.

<sup>14</sup>, Popradu, Kamienicy, w tym Zarządy Dóbr, spółdzielnie, oraz osoby prywatne. Odpis pisma z 19. Kwietnia 1926r. wystany przez Starostwo Nowotarskie do Wojewody. Dane na podstawie na podstawie Akt - Sprawy



Towarzystwo Miłośników było dodatkowo skonfliktowane ze społecznością nowotarską. W 1925 roku, gdy w wylęgarni na Kowańcu padło kilkaset tysięcy narybku pstrąga, Nowak publicznie oskarżył o sabotaż miejscowych. Za wskazanie sprawcy wyznaczył wysoką nagrodę—1 000 złotych (około 10–15 ówczesnych pensji robotnika). Po pewnym czasie okazało się, że to sami członkowie Towarzystwa doprowadzili do zniszczenia narybku. Nie dopilnowali instalacji wodnej w wylęgarni, co doprowadziło do zamulenia filtrów; narybek udusił się z powodu braku przepływu wody<sup>15</sup>.

Konflikt na terenie Podhala był z pewnością powiązany z konkursem na dzierżawę obwodów Dunajca, który miał się odbyć w tamtym czasie. W grę wchodziły, też lokalne interesy związane z produkcją narybku, czy plany budowy innej wylęgarni. Jednak zarzuty stawiane Towarzystwu Miłośników były szersze, a opinie publiczna postrzegająca sposób, w jaki Towarzystwo pozyskiwało majątek i kontrakty, jako patologię.

W połowie lat dwudziestych ukazało się kilka artykułów w lokalnej prasie opisujących działalność krakowskiego towarzystwa. Poniżej dwa fragmenty ukazujące skalę konfliktu, którego faktyczną ośią wydaje się, że były nie tyle zarzucane czyny, co raczej nie dopuszczanie do łowienia w Dunajcu osób spoza Towarzystwa, aby łowić trzeba było zapisać się do Towarzystwa:

---

hodowli ryb i zagospodarowanie wód rybnych. Archiwum Państwowe w Krakowie. Pod pismem podpisało się 8 dzierżawców Dunajca w tym zarówno, osoby prywatne, zarządy dóbr jak i spółdzielnie rybackie.

<sup>15</sup> Gazeta Podhalańska, Nowy Targ, 7. czerwca 1925 r.



*Istotne bogactwo Dunajca stanowiły zawsze pstrągi i lipienie. Tych było dużo w roku 1907, a dziś jest ich skandalicznie i mało. Myślimy, że nawet nikt z panów krakowskich nie odważyłby się temu faktowi zaprzeczyć. Łosoś, jako ryba przychodnia, wchodzi w rachubę w drugiej dopiero linii. Pytamy jednak, co Krakowskie T. M. Sp. wędkowego uczyniło, aby stan łososia podnieść? Wylęgarnię założyło dopiero w roku zeszłym, a narybek łososia wypuściła po raz pierwszy dopiero w tym roku. Więc może zapewniło łososiowi tarło naturalne? Nie! Co się tu w czasie tarła łososia za ich rządów działo, o tem, dzięki właśnie ich alarmom w prasie, wie już Polska cała, a my jeszcze lepiej. Ale rzeczą ich było sprawić, by się nie działo. Czy to zrobili? Nie!*<sup>16</sup>

*Wymienione Towarzystwo ograniczyło się do zaprowadzenia regulaminu dla swoich członków, natomiast zaniedbało należytej ochrony dzierżawionych przez siebie wód przed kłusownictwem. Brak tej ochrony i wysoka cena łososia i pstrąga spowodowały, że zorganizowały się całe bandy kłusowników niszczących szlachetne ryby najszkodliwszymi sposobami połowu. Czynniki miejscowe usunięte regulaminem towarzystwa sportu wędkowego od wszelkiego wpływu, muszą beczynnienie przyglądać się temu stanowi rzeczy. Również i zarządy gmin, które przed wojną osiągały tytułem dzierżawy rybołówstwa znaczne dochody, a z powodu dewaluacji raty dzierżawnej nie otrzymywały z tego źródła prawie nic, nie są zainteresowane w ochronie swoich rewirów rybnych i widząc ten niekorzystny stan rzeczy, podnoszą jeden głos tak przeciwko wymienionemu towarzystwu, jak i administracji państwowej, która stan wyżej opisany toleruje*<sup>17</sup>.

W artykułach Gazety Podhalańskiej autorzy tekstów z rozrzuwaniem wspominali czasy gdy prezesem KTR był Nowicki czy Wilkosz, czasy w których obwody były dzierżawione przez osoby prywatne, miejscowe spółdzielnie, które radziły sobie zarówno z kłusownictwem jak i gospodarką rybacką znacznie lepiej niż panowie z Krakowa.

Po przekształceniu Towarzystwa Miłośników w Polskie Towarzystwo Wędkarskie (PTW) sposób działania niewiele się zmienił w zakresie zakupów narybku. Julian Nowak, jako prezes KTR, kupował za publiczne pieniądze narybek tylko u siebie, czyli w PTW, lub głównie w PTW<sup>18</sup>. Siedzibą PTW był lokal KTR. W drugiej połowie lat 30 zaszła jednak istotna zmiana warta odnotowania, Towarzystwo zaczęło wydawać licencje dla osób nie będących jego członkami. Licencje wydawano na obwód, a cena wahała się w granicach 100-200 zł.

---

<sup>16</sup> Stanisław Staszic, Gazeta Podhalańska, Nowy Targ, dnia 10. sierpnia 1924 r

<sup>17</sup> Gazeta Podhalańska, Nowy Targ, 6. lipca 1924 r.

<sup>18</sup> Sprawozdanie z działalności KTR za lata 1927-1928 r. (maszynopis). W drugiej połowie lat 30 niewielkie ilości narybku były zakupowane przez KTR również od innych producentów, w tym towarzystw, ale to PTW stanowiło podstawowe źródło zaopatrzenia KTR w narybek rozliczany w ramach dotacji. (Podobne dane na podstawie rozliczenia zarybień KTR za lata 1938 -1938 r – na podstawie bilansu KTR za okres do 31. Marca 1939 r) Nie oznacza to, że narybek którym zarybiano wody pochodził wyłącznie z wylęgarni na Kowańcu, finansowanie zarybień prowadzono z różnych źródeł i nie wszystkie prowadziło KTR.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

## PTW w Krajowym Towarzystwie Rybackim – mechanizm wpływu

Julian Nowak był politykiem. Dla niego PTW było czymś więcej niż tylko sposobem na wyłączny połów łososia w „jedyną w Europie Środkowej rzecę, w której można było łowić łososia brodząc<sup>19</sup>”. Towarzystwo stanowiło dla niego polityczne złoto. Za pomocą PTW, a wcześniej Towarzystwa Miłośników, kontrolował Krajowe Towarzystwo Rybackie. Ta kontrola zapewniła mu prezesurę KTR, dzięki czemu miał nie tylko dużą swobodę w decydowaniu, komu przypadną publiczne pieniądze z dotacji zarybieniowych, ale przede wszystkim możliwość utrzymywania kontaktów z właścicielami praw połowowych i stawów rybnych. Bardzo wąskim, zamkniętym środowiskiem ziemiańskim, które posiadało duże wpływy polityczne w przedwojennej Polsce. Środowisko to w latach dwudziestych skupiało się wokół kandydatury Maurycego Zamoyskiego<sup>20</sup>; sam Nowak został premierem właśnie z poparcia tych kręgów.

Mechanizm kontroli Nowaka nad Krajowym Towarzystwem Rybackim był niezwykle prosty, w uproszczeniu - wprowadzić swoich do Towarzystwa. Członkiem KTR

---

<sup>19</sup> Takimi słowami określił Nowak dunajeckie obwody w 1937 r. w memoriale do członków PTW.

<sup>20</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Maurycy\\_Zamoyski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maurycy_Zamoyski)

mógł być teoretycznie każdy, któremu leży na sercu dobro rybactwa, ale tylko ten kogo zaakceptował Wydział<sup>21</sup>. Do KTR mogły należeć również inne towarzystwa, jednak przysługiwał im tylko jeden głos na walnym zjeździe. Wyjątek stanowili członkowie Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, którzy wszyscy byli jednocześnie członkami KTR— mieli to zapisane w statucie<sup>22</sup>. Łącznie członków KTR w latach trzydziestych było około 100-150<sup>23</sup>, w tym 42 członków PTW. W praktyce członkowie PTW kontrolowali zjazd, a kontrolując zjazd kontrolowali zarząd, a więc cały KTR. Przewaga w głosach, którymi dysponowało PTW w KTR była tak duża, że do ścisłego zarządu (prezes i trzech wiceprezesów) nie wszedł na przestrzeni 1930-1939r żaden członek innego towarzystwa niż PTW<sup>24</sup>. Tych z PTW było kilku.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Po Nowaku prezesurę w PTW sprawowali Kazimierz Zieliński<sup>25</sup>, Adam Lardemer i Bronisław Romaniszyn, Ci kontrolowali KTR w ten sam sposób jak to robił Nowak, mechanizm kontroli nawet rozwinęli twórczo. Gdy w Krakowie powstaje oddział Ligi

---

<sup>21</sup> Statut Krajowego Towarzystwa Rybackiego par 4. (1911r)

<sup>22</sup> Zasadę podwójnej przynależności wpisano w Statut w momencie tworzenie Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego w 1907 r. Okólnik Rybacki. Organ Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie. 1907 nr 92 str 76.

<sup>23</sup> W 1938 r. aktywnych członków którzy wnosili opłaty do KTR było ok. 110 – dane na podstawie zestawienie przychodów finansowych KTR z 31 grudnia 1938 r.

<sup>24</sup> Listę osób pełniących funkcje w KTR, przyjęto za P. Stok.

<sup>25</sup> Zginął w kwietniu 1935 r.

Ochrony Przyrody, do statusu Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego zostaje wpisany obowiązek przynależności członków towarzystwa do Ligi.

Jak podano w sprawozdaniu z działalności LOP za 1934 r<sup>26</sup>.

*Z nadesłanego sprawozdania o działalności Oddziału Krakowskiego L. O. P. dowiadujemy się, że w r. ub. 1934 jest piątym istnienia Oddziału, Oddział liczył 165 członków zwyczajnych z wkładką 3 zł., 1 popierającego, 16345 związkowych, zgrupowanych w 54 Stowarzyszeniach Związkowych a opłacających wkładkę 30-groszową, przycem członkowie 2 Towarzystw (Wędkarskiego i Myśliwskiego św. Huberta) opłacali wkładkę członków zwyczajnych po 3 zł.*

Tych z PTW było 42, czyli stanowili 25% członków oddziału LOP, którzy mogli głosować na walnym zgromadzeniu członków. Tu warto dodać, że prezesem i działaczem drugiego ze stowarzyszeń, którego członkowie wnieśli osobiście składki czyli Towarzystwa Myśliwskiego im. św. Huberta, był nie kto inny jak wiceprezes PTW Adam Lardemer<sup>27</sup>. Na zjeździe oddziału mili więc większość. Do 1938 r krakowskim oddziałem LOP kierował B. Romaniszyn<sup>28</sup>, po tej dacie zastąpił go Teodor Marchlewski.

B. Romaniszyn był również działaczem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tu nie inaczej, wszyscy członkowie PTW byli członkami PTT<sup>29</sup>. Ponieważ Lardemer był również działaczem PTT, to całkiem możliwe, że i myśliwi z Krakowa wnosili tam składki.

Ewidentnym celem stworzonych zależności była władza, dodatkowo pomiędzy tymi wszystkimi towarzystwami dochodziło do przepływów finansowych, które bez wątpienia promowały osoby z PTW w innych towarzystwach<sup>30</sup>.

Jak brutalnie działa mechanizm powiązania PTW z KTR w maju 1940 r przekonał o tym się wieloletni prezes KTR i PTW, czyli sam Premier J. Nowak. Gdy opłacił składkę członkowską w KTR (10 zł) i wysłał legitymację KTR aby mu ją podbito, Romaniszyn mu ją odesłał z prośbą aby wykazał się czynnym członkostwem w Polskim Towarzystwie Wędkarskim (300zł)<sup>31</sup>. Wieloletniemu prezesowi KTR to członkostwo w PTW dawało prawo do bycia członkiem KTR, a w maju 1940 r nie miał takich pieniędzy aby opłacić składkę w Polskim Towarzystwie Wędkarskim.

---

<sup>26</sup> Wichry, rok trzynasty, 1935 sprawozdanie Ligi Ochrony Przyrody (oddział krakowski) str. 122.

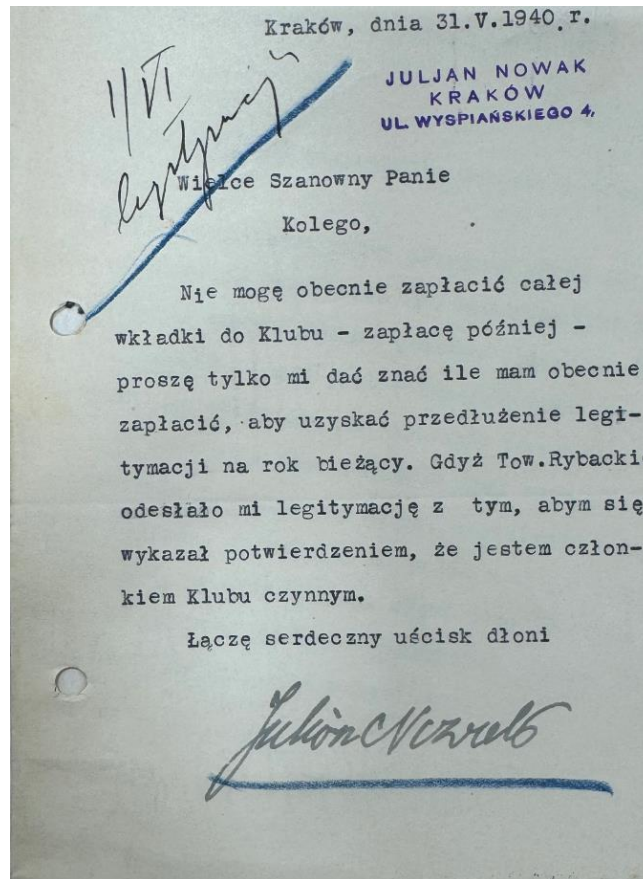
<sup>27</sup> Kultura Łowiecka, ADAM LARDEMER - wybitny działacz łowiecki okresu międzywojennego i organizator łowiectwa po II wojnie światowej - pierwszy prezes, a następnie łowczy wojewódzki w Krakowie, Krzysztof J. Szpetkowski, PZŁ 2011 (nr 60) str. 22.

<sup>28</sup> <https://krakow.lop.org.pl/p/jak-to-drzewiej-bywao-krotka-historia.html>

<sup>29</sup> Posiedzenie PTW w sprawie Łopusznej. Listopad 1944 r.

<sup>30</sup> Np. PTW dokładało się do schroniska PTT na Turbaczu. Można więc powiedzieć, że de facto to nie PTW współfinansował te schronisko, a nic o tym nie wiedząc, robili to de facto rybacy z dorzecza Wisły, a PTW tylko w tym pośredniczyło.

<sup>31</sup> Nowak, choć był protektorem PTW, to członkiem był zwyczajnym, który płacił wkładki. Nowak częściowo wkładkę zapłacił w czerwcu - 100 zł, a więc dalej był członkiem KTR jako członek PTW.



W maju 1940 r. była już jednak całkiem inna sytuacja polityczna, ośrodek władzy był już gdzie indziej, Romaniszyn jak widać doskonale to rozumiał.

## Skład osobowy Towarzystwa

Zachowała się lista członków PTW z 1937 roku, co pozwala dokładnie odtworzyć środowisko, z jakiego wywodzili się członkowie tego Towarzystwa. Polskie Towarzystwo Wędkarskie liczyło wtedy 41 członków. Liczba ta nie była przypadkowa. Gdy prezes KTR Julian Nowak w 1928 roku zawierał z samum sobą umowę poddzierzawy obwodów Dunajca z PTW, wpisał do niej to ograniczenie, brzmiało ono następująco:

*„Poddzierzawiające Towarzystwo obowiązuje się utrzymać w statucie postanowienia o ograniczeniu ilości swoich członków do takiej liczby, która odpowiadałaby racjonalnemu stosunkowi ilości członków do ilości kilometrów biegu wszystkich wód wchodzących w obręb poddzierzawianych rewirów.”*

Liczba członków PTW była więc w gruncie rzeczy liczbą poddzierzawianych kilometrów Dunajca<sup>32</sup>. Ograniczenie umowne, obowiązywało więc nie dłużej niż do roku, w którym PTW samo wydzierżawiło obwody Dunajca.

Od samego początku istnienia Towarzystwo kreowało się na ekskluzywny „klub angielski”<sup>3334</sup>. W regulaminie PTW z 1929 roku był zapis mówiący o tym, że na wodach Towarzystwa ryby mogą łowić tylko jego członkowie, a jedynie w wyjątkowych sytuacjach prezes może dopuścić do łowienia osoby spoza Towarzystwa<sup>35</sup>. Efektem tych założeń było to, że ówczesnemu wędkarzowi sportowemu było znacznie łatwiej łowić ryby w obwodzie własnym Habsburgów<sup>36</sup> czy Tarnowskiego<sup>37</sup> niż w poddzierzawianym obwodzie prezesa Nowaka<sup>38</sup>.



Schronisko PTW na Kowańcu

Idea angielskiego klubu dżentelmenów miała swoje konsekwencje w doborze członków PTW—nie każdy mógł zostać jego członkiem. Nie byli to jednak typowi angielscy dżentelmeni, czyli osoby posiadające zarówno wykształcenie, majątek pozwalający na

---

<sup>32</sup> Oprócz obwodów Dunajca PTW dzierżawiła XXIII obwód Białki<sup>32</sup>. Na podstawie: Wezwanie do zapłaty z Nadleśnictwa Bukowina z 1938 r.

<sup>33</sup> Jako angielski klub PTW reklamował się w Przeglądzie Rybackim w latach 30.

<sup>34</sup> Angielskie kluby wędkarskie, źródłem ich powstania były wody w większości niespłatne, gdzie prawa połowowe były prywatnymi prawami angielskiej szlachty.

<sup>35</sup> Regulamin dla członków Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Krakowie z 04.09.1929 Drukarnia Powszechna w Krakowie.

<sup>36</sup> W Dobrach Żywieckich Habsburgów, wędkarze sportowi otrzymywali zezwolenia, opłata za zezwolenie sezonowe na połów wynosiła 40 zł. Dniówka 5 zł. (Dane z Zarządu Dóbr, Akta dostępne w AP w Bielsku).

<sup>37</sup> Opłata w dobrach Tarnowskich (wody nizinne) wynosiła 11 zł rocznie. Zarząd Dóbr na jeden mały obwód wydawał ok 20-30 rocznych zezwoleń dla wędkarzy sportowych. Akta dostępne w archiwum państwowym w Krakowie).

<sup>38</sup> W drugiej połowie lat 30 PTW wydawało licencje wędkarzom nie będącym członkami PTW. (na podstawie akt PTW).

niepodejmowanie pracy zarobkowej oraz odpowiednie pochodzenie. Choć wśród członków klubu można było znaleźć takie osoby, to w przeważającej części byli to przedstawiciele inteligencji pracującej, często w pierwszym pokoleniu. Wśród 41 członków znajdował się architekt, siedmiu posługiwało się tytułem inżyniera, 19 tytułem doktora, a kilku z nich było wykładowcami krakowskich uczelni z tytułem profesora. Dodatkowo wśród członków można było odnaleźć sędziów, wicewojewodę, starostę czy biskupa. Byli też ówcześni przedsiębiorcy, choć tych było relatywnie niewiele.

Dobór członków Towarzystwa ewidentnie był domeną Juliana Nowaka. Gdy w 1937 roku do Towarzystwa zgłosił się właściciel hotelu w Zakopanem—osoba zamożna i teoretycznie pasująca do Towarzystwa—Nowak odmówił mu członkostwa. Wysunął argument, że skoro członkami PTW są wędkarze sportowi, to właściciel hotelu nie może być uznany za sportowca. Zarzucił mu, że mógłby łowić łososie i sprzedawać je w hotelowej restauracji<sup>39</sup>.



Była jednak jeszcze jedna cecha, która łączyła członków PTW w co najmniej równym stopniu jak ich ponadprzeciętne wykształcenie. Prawie wszyscy członkowie PTW prowadzili działalność polityczną albo działali w różnych stowarzyszeniach. Nie chodzi tu

---

<sup>39</sup> Pismo j. Nowaka do Wydziału PTW z 1937 r.

przy tym o to, że byli jedynie członkami tych stowarzyszeń, ale o to, że pełnili funkcje w ich zarządach.

Protektor PTW, Julian Nowak, z wykształcenia doktor weterynarii, był także profesorem, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dziekanem Wydziału Medycznego. Ponadto pełnił funkcje premiera, posła, senatora oraz działał w stowarzyszeniach gospodarczych rybackich i rolnych<sup>40</sup>.

Członkiem honorowym był Teodor (Fiodor) Spiczakow—Rosjanin z pochodzenia, profesor, doktor ichtiologii, promotor krakowskiego środowiska ichtiologów, działacz Krajowego Towarzystwa Rybackiego (KTR), Związku Organizacji Rybackich (ZOR) oraz członek Akademii Umiejętności.

Kolejnymi członkami honorowymi byli Józef Ptaś<sup>41</sup> oraz Bronisław Romaniszyn. Ptaś, z wykształcenia doktor prawa, pełnił funkcje sędziego i prokuratora. Był aktywny w licznych stowarzyszeniach, w tym w Krajowym Towarzystwie Rybackim (KTR), a także był politykiem związanym z Zjednoczeniem Demokratyczno-Narodowym (ZDN). Romaniszyn, śpiewak operowy (tenor), nauczyciel śpiewu i major, pełnił funkcje w zarządach różnych stowarzyszeń, a także angażował się politycznie<sup>42</sup>.

Członkiem zwyczajnym PTW był ks. Stanisław Adamski<sup>43</sup>, biskup śląski, działacz stowarzyszeń, ale również polityk, poseł i senator związany z ówczesną narodową prawicą.

Dr. Wnek członek zwyczajny PTW, to nie tylko działacz piłkarski oraz prezes Związku Straży Pożarnych, ale również polityk, starosta kilku powiatów, w tym krakowskiego<sup>44</sup>.

Dr. Cieślewski, który de facto prowadził wszystkie sprawy PTW, to nie tylko inż. budowlany, członek Wydziału KTR, skarbnik PTW, ale również sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego.

Prezesem Związku Przyjaciół Towarzystwa Strzeleckiego był za to inny członek PTW, emerytowany pułkownik, działacz licznych stowarzyszeń ale i radny miasta Krakowa Dr. Bolesław Korolewicz<sup>45</sup>.

Pobieżna analiza działalności pozostałych członków Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego (PTW) wskazuje, że co najmniej kilkunastu z nich również zajmowało stanowiska kierownicze w innych stowarzyszeniach, często prowadząc również

---

<sup>40</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Julian\\_Nowak](https://pl.wikipedia.org/wiki/Julian_Nowak)

<sup>41</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef\\_Pta%C5%9B](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Pta%C5%9B)

<sup>42</sup> Romaniszyn razem z innym działaczem PTT (W.Gotel) był członkiem Polsko-czechostowackiej Mieszanej Komisji Delimitacyjnej (lata 1926-1927) Więcej o komisji: np. Podhalański Kurier Tygodniowy Nowy Sącz, niedziela dnia 9. stycznia 1927, Nr. 2. Str 1.

Romaniszyn był też członkiem Funduszu Ochrony Rybołówstwa, ale nie jako przedstawiciel ZOR a jako przedstawiciel Rządu (za J. Paladino).

<sup>43</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw\\_Adamski\\_\(duchowny\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Adamski_(duchowny))

<sup>44</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Wn%C4%99k](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Wn%C4%99k)

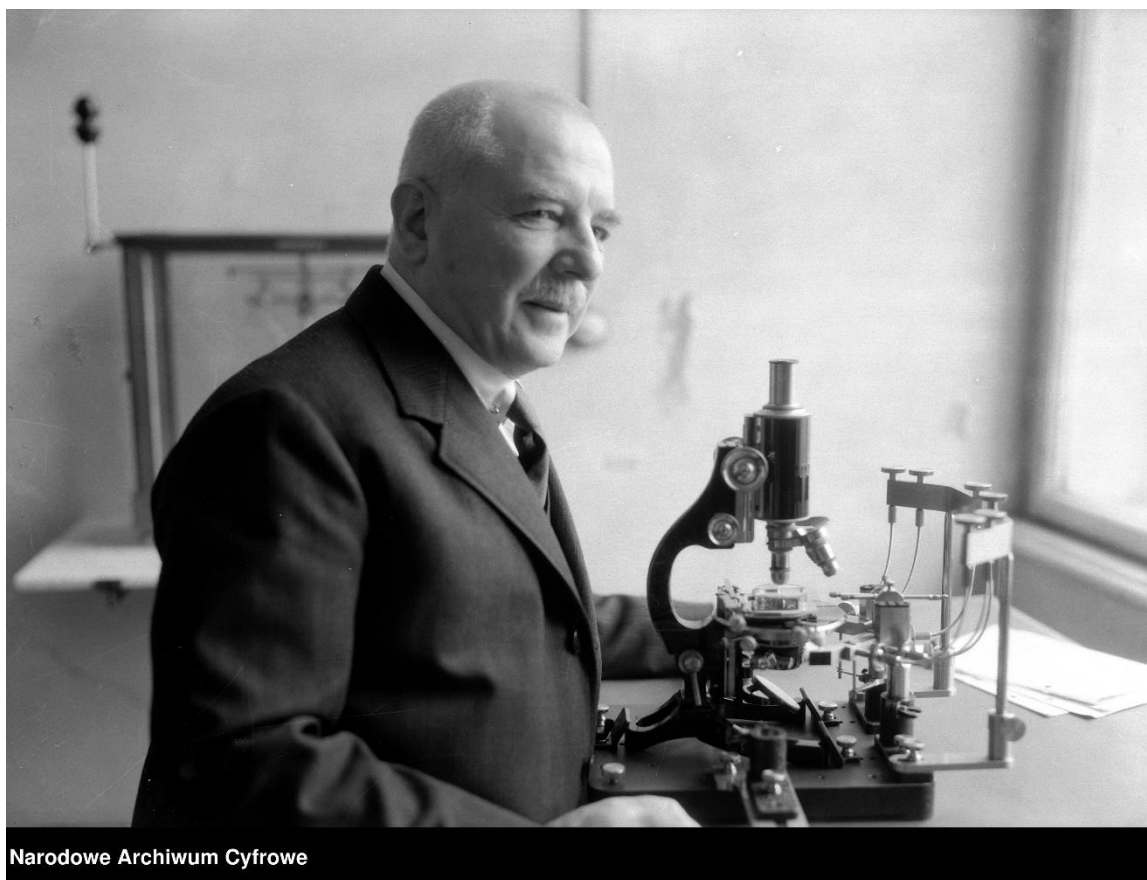
<sup>45</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82aw\\_Korolewicz](https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82aw_Korolewicz)



działalność stricte polityczną<sup>46</sup>. Liczba funkcji pełnionych przez członków PTW jest tak duża, że rodzi się pytanie o charakter tego stowarzyszenia. Czy było to na pewno towarzystwo wędkarskie, czy raczej grupa osób wzajemnie się wspierających, o jasno określonych poglądach społeczno-politycznych, gdzie łowienie ryb było tylko dodatkiem?

W tym kontekście PTW jawi się przede wszystkim jako związek ówczesnych działaczy społeczno-politycznych pod patronatem premiera Juliana Nowaka.

Choć Polskie Towarzystwo Wędkarskie jest zwykle kojarzone z osobą Bronisława Romaniszyna, to „Królem Łososiem” był w nim właśnie Julian Nowak.



---

<sup>46</sup> Dotyczy to między innymi, KTR, ZOR, ZSTW, PPT, LOP, Stowarzyszenia Myśliwskie, Stowarzyszenie Strzelecka, Związek Narciarski, inne o charakterze kulturalnym. Analizę prowadzono na podstawie danych ze stowarzyszeń, książek telefonicznych, publikacji prasowych. Analiza została przeprowadzona pobieżnie, rzeczywisty udział powinien być znacznie większy.

## Część druga

*Położcie kres polskiemu rolnictwu, uporządkujcie gospodarkę wodną i zaopatrzcie się na następną zimę!*

Czyli

**Jak Niemcy oparli się na prezesie Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego wybudowali ośrodek zarybieniowy w Łopusznej.**

Budowę ośrodka Niemcy rozpoczęli zaraz po zawarciu przez Polskie Towarzystwo Wędkarskie oraz władze Gminy Łopuszna umowy dzierżawy gruntu pod ośrodek zarybieniowy. Podpisanie aktu notarialnego miało miejsce 17 czerwca 1940 r w kancelarii notarialnej Antoniego Celewicza w Nowym Targu. Umowa obowiązywała 99 lat począwszy od 1 lipca 1940 r. do 30 czerwca 2039 r. Była to umowa warunkowa, warunkiem jej zawarcia była zgoda władz administracyjnych – czyli Niemców. Samo zawarcie umowy stanowiło akceptację oferty Gminy Łopuszna z 9 czerwca 1940 r<sup>47</sup>.

Oczywiście wybór odpowiedniego terenu pod budowę ośrodka jest procesem dłuższym, w przypadku Łopusznej teren na jakim może powstać ośrodek wyznaczono na posiedzeniu Gromady Łopuszna 12 czerwca 1939 r<sup>48</sup>. Mówiąc inaczej budowę na gruntach PTW Niemcy mogli rozpocząć nie wcześniej niż 1 lipca 1940 r. natomiast sam pomysł budowy ośrodka w górnym biegu Dunajca był pomysłem powstałym jeszcze przed wojną.

## Sytuacja przed 1 września 1939 r.

Przed wojną produkcja narybku łososiowatych była wysokokonkurencyjnym biznesem, sprzedaż narybku stanowiła jedno z istotnych źródeł utrzymania niektórych towarzystw i osób prywatnych. Producenci materiału zarybieniowego doskonale zdawali sobie sprawę, że produkcja narybku łososia/troci stanowi dla nich potencjalnie gigantyczny rynek zbytu. Ustawa o rybołówstwie z 1932 r, która rozwiązywała problem finansowania zarybień w skali kraju umożliwiając finansowanie produkcji materiału zarybieniowego łososia poprzez Fundusz Ochrony Rybołówstwa, tylko częściowo

---

<sup>47</sup> Dane na podstawie aktu notarialnego zawartego pomiędzy gminą Łopuszna a PTW.

<sup>48</sup> Gmina chciała sprzedać ten teren (nie wydzierżawić), kwota jaką proponowała było to 1 100 zł z morg. Pismo Wójta Łopusznej do PTW z dnia 12 czerwca 1939 r. (archiwum PTW)

zaspakajała apetyt towarzystw na produkcję narybku tego gatunku. Ich zdolności produkcyjne nie były w tym zakresie nawet w połowie wykorzystane.

Zakładano, że budowa Rożnowa i spadek pogłowia łososia spowodowany utrudnieniami w dostępie tej ryby do tarlisk, w naturalny sposób sprawi wzrost zainteresowania, a więc i zapotrzebowania na ten materiał zarybieniowy. Ryzyko było jednak olbrzymie, bo choć to, że hodowcy narybku będą przekonywać wszystkich, że istnieje konieczność zwiększenia zarybień łososiem można uznać za pewne, to ich wiara w to, że na takie zarybienia znajdzie się finansowanie było już myśleniem życzeniowym. Pomimo tego, że zaporą w Rożnowie niewątpliwie miała negatywny wpływ na populację łososia w dorzeczu Wisły, to w realiach przedwojennej Polski trudno wskazać podmiot, który chciałby wziąć na siebie finansowanie dodatkowych zarybień tym gatunkiem.

Choć wylęgarni ryb łososiowatych w przedwojennej Polsce było dużo, na przetomie 1937/38 w ministerstwie rolnictwa powstał pomysł aby powstającym związkom ochronnym przekazać środki na budowę lub rozbudowę ośrodków zarybieniowych. W grudniu 1937 r. rozesłano ankiety, które wypełniali członkowie. Na początku 1938 r. w KTR powstał projekt odpowiedzi na ankiety. W planach była rozbudowa i budowa kilku ośrodków. Co prawda w planach nie było Łopusznej, ale była przewidziana rozbudowa ośrodka na Kowańcu. Na ten cel PTW przewidziano 30 000 zł, w tym 15 000 zł dotacji. Kwota ta wystarczyłaby co najwyżej budowę niewielkiej wylęgarni. Prawdopodobnie w związku z tymi dotacjami w 1938 r. w PTW myślało o nowym ośrodku. Nie sposób jednak stwierdzić, czy gdyby nie wojna ośrodek w ogóle by powstał, czy też skończyło by się na planach, a w zasadzie na pomycie.

4. Ośrodek	Koszt budowy	Zailek = FOR	Własność
a/ Rycerka	zł. 5.000.-	zł. 500g#	Dyr. Dóbr Żywiec.
b/ Tresna	-	-	Skarb Państwa
c/ Porąbka	" 3.000.-	" 3.000.-	T-wo Ryb. Kąty
d/ Zawoja	" 11.000.-	" 7.500.-	Ryb. Zw. Ochr. Soly
e/ Okolice Zator	" 15.000.-	" 15.000.-	" " " Wisły
f/ " Lubnia	" 4.000.-	" 4.000.-	" Zw. Ochr. Soly, Sk
g/ " Bochni	" 1.500.-	" 1.500.-	" " " "
h/ Nowy Targ	" 30.000.-	" 15.000.-	Polskie T-wo Wędk.
i/ Nowy Sącz	" 10.000.-	" 10.000.-	Ryb. Zw. Ochr. D i Wi
j/ Foliusz	" 20.000.-	" 20.000.-	" " " "
k/ Bodaki	" 5.000.-	" 1.000.-	T-wo Ryb. Gorlice
l/ Święcany	" 25.000.-	" 25.000.-	Kraj. T-wo Rybackie
m/ Mydlniki	" 10.000.-	" 10.000.-	Uniwersytet Jagiel
n/ Hebdów	" 10.000.-	" 10.000.-	Kraj. T-wo Rybackie

5. Podany plan rozmieszczenia ośrodków odpowiada opracowanemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. planowi akcji zarybieniowych na wodach otwartych za wyjątkiem ośrodków w Tresnej, ok. Zatora, ok. Lubnia, Święcany, Mydlniki i Hebdowa.

## Sytuacja po 1 września 1939 r.

Wiadomo jednak, że po wrześniu 1939 r nawet skromne plany budowy były niemożliwe do zrealizowania. 28 marca 1940 r skarbnik Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego Dr. Cieślewki, złożył członkom PTW sprawozdanie opisujące stan majątkowy Towarzystwa na dzień 31 grudnia 1939 r, oraz preliminarz na rok 1940 r. Sytuacja finansowa towarzystwa wyglądała nieciekawie. Pomimo wzrostu wpływów za licencje, przychody spadły o 20%. Członkowie nie wpłacali składek na bieżąco. Sprzedaż narybku spadła, a koszty działalności rosły z uwagi na inflację. Co prawda towarzystwo jeszcze nie zaczęło przejadać majątku, ale tylko dzięki temu, że od 1 września 1939 r PTW płaci strażnikom tylko połowę pensji.

Preliminarz na 1940 r. Dr. Cieślewki przedstawia już dramatycznie, przewiduje dalszy spadek wpływów, niedobór gotówki na poziomie 30% majątku księgowego PTW - 10 040 zł. W wylęgarni PTW na Kowańcu nie ma ikry, czyli i wpływy z narybku w 1940 r będą również niższe. Dr. Cieślewki pisze do członków, że żadnej żelaznej rezerwy towarzystwo nie ma i że nie mogą liczyć na sfinansowanie działalności z odłowów i sprzedaży białyrybu. Pisze o dalszej redukcji wydatków, wnioskuje aby nie obniżać składek. O Łopusznej w planach Towarzystwa na rok 1940 nic nie ma i być nie może<sup>49</sup>.

Skoro PTW jeszcze pod koniec marca nie myślało o budowie, powstaje pytanie co się stało pomiędzy 28 marcem, a początkiem czerwca 1940 r., że Polskie Towarzystwo Wędkarskie, które stoi na skraju bankructwa, nagle w połowie czerwca podpisuje umowę dzierżawy gruntu z Gminą Łopuszną, następnie szybko dochodzi do zawarcia umowy na dzierżawę budynku na potrzeby bazy przyszłej budowy<sup>50</sup>, a połowie lipca władze Towarzystwa ponaglają projektanta aby skończył projekt stawów narybkowych do 22 lipca 1940 r i przekazał je do KTR?<sup>51</sup>

## Okoliczności rozpoczęcie budowy Łopusznej.

Przyczyna podjęcia przez PTW czynności zmierzających do rozpoczęcia budowy Łopusznej akurat na początku maja 1940 r jest prosta, od początku kwietnia Niemcy już wiedzą jak na terenach okupowanych będą realizować swoje kolonialne plany wobec

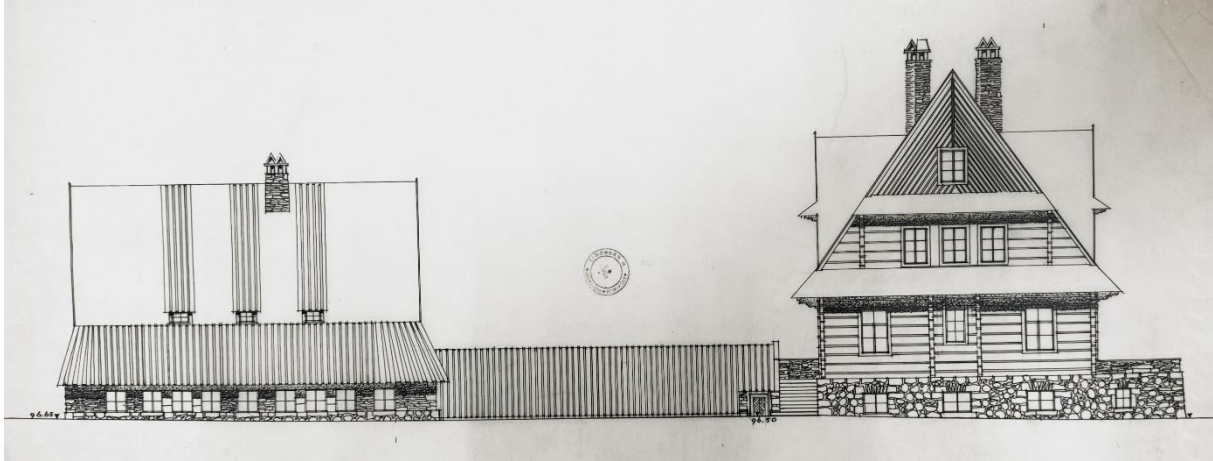
---

<sup>49</sup> Stan majątkowy Towarzystwa na dzień 31 grudnia 1939 r, oraz preliminarz na rok 1940 r. AP w Krakowie.

<sup>50</sup> Umowę na dzierżawę budynku, zawarto z Janem Maciarzem, budynek znajdował się na Zarąbku nr. 60 (kilkaset metrów powyżej budowy ośrodka). Dane na podstawie pisma skierowanego do Gospodarza O. Pustówki datowane 4 lipca 1940 r. W piśmie jest tylko informacja o zawarciu umowy, lecz nie wiadomo czy umowę zawarto PTW czy KTR.

<sup>51</sup> List Cieślewskiego do projektanta z 11 lipca 1940 r. w sprawie Łopusznej, w liście prosi aby projekt był gotowy najpóźniej do 20-22 lipca, wraz z kosztorysem, projekt ma być jeszcze skonsultowany z inż. Kotderem. Projekt ma być dostarczony do Romaniszyna w KTR.

rybactwa rzecznego. Niemieckie plany były szerokie, dotyczyły wszystkich dopływów Wisły, wśród tych planów znalazła się Łopuszna. Jednak Łopuszna, którą Niemcy postanowili wybudować w 1940 r. nie wiele miała wspólnego z ośrodkiem, który Polskie Towarzystwo Wędkarskie rozważało wybudować przed 1 września 1939 r.



Decyzja o budowie Łopusznej przez Niemców musiała zrodzić się gdzieś pomiędzy listopadem 1939 r. a kwietniem 1940 r. wtedy to decydował się przyszły kształt rybactwa w Generalnym Gubernatorstwie i to wtedy Niemcy dobierali sobie kluczowych współpracowników. Był to proces. Pierwszym etapem było rozpoznanie i nawiązanie kontaktów. Etap ten został opisany w Okólniku Rybackim nr. 1 z 1 lutego 1940 r. pt:

*Rybactwo na terenie Generalnej Gubernii.*

*„Krajowe T-wo Rybackie zawiadamia, że w pierwszych dniach listopada 1939 r. po przybiciu do Krakowa Pan Dr. Franz Bürger, inspektor rybactwa z Koblencji, który delegowany został do Urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie dla spraw rybackich w Generalnej Gubernii.*

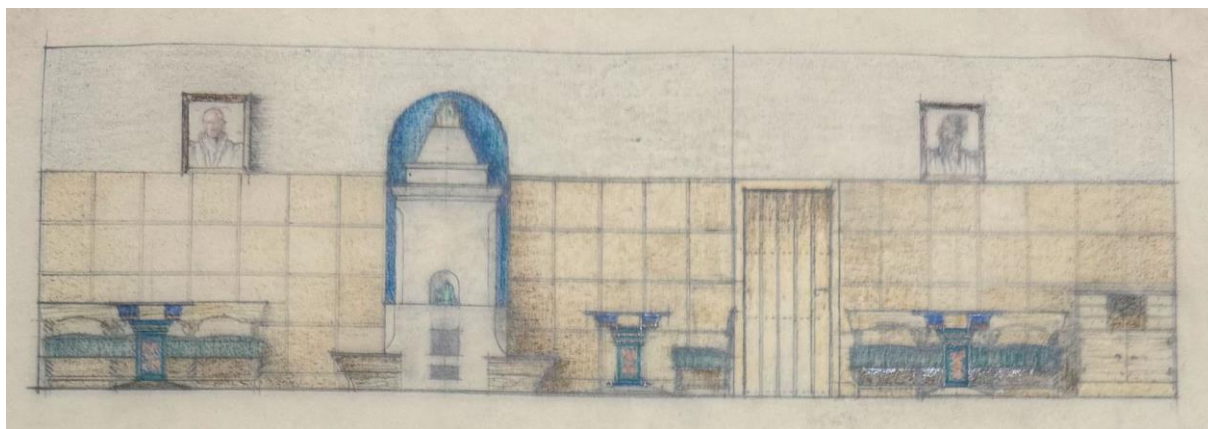
*Wymieniony nawiązał natychmiast kontakt z biurem Krajowego T-wa Rybackiego gdzie odbył szereg konferencji celem zorientowania się organizacji rybactwa w Polsce. Następnie wyjechał do kilku gospodarstw stawowych w Dystrykcie krakowskim i zwiedził zaporę dolinową w Porąbce nad Sołą. W pierwszej połowie grudnia objechał teren Generalnej Gubernii nawiązując w miastach wojewódzkich kontakt z inspektorami rybactwa przy Izbach Rolniczych oraz ze Związkiem Organizacji Rybackich jak też z Zrzeszeniem Gospodarstw Stawowych w Warszawie.*

*Na terenie działalności Krajowego T-wa Rybackiego zwiedził Pan Dr. Bürger będące w budowie zapory dolinowe w Czchowie i Rożnowie dalej ośrodek zarybieniowy w Zawadzie, wylęgarnię w Nowym Sączu i Nowym Targu, gospodarstwo pstrągowe p. J. Sitarza w Zakopanem oraz gospodarstwo pstrągowe p. W. Głowińskiej w Rabie Wyżnej.”*

Pod informacją w Okólniku podpisali się wspólnie, Sekretarz inż. Kołder oraz nowo wybrany Prezes B. Romaniszyn KTR.

Drugim etapem działań było przygotowanie gruntu pod przejęcie pełnej kontroli na gospodarkę rybacką w obwodach i przestawienie produkcji rybackiej na potrzeby III Rzeszy. W kwietniu 1940 r. władze okupacyjne wydały kilka zarządzeń zmieniających ustrój rybactwa. W tym czasie plany Niemców musiały być już znane władzom KTR, w szczególności jego nowemu prezesowi B. Romaniszynowi. Ten od początku okupacji był przez władze Geberalnej Guberni wyraźnie doceniany<sup>52</sup>.

To, że pozostali członkowie PTW dowiedzieli się o szczegółach planu okupantów, wiadomo z listu sekretarza Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego Dr Cieślewskiego do gospodarza obwodów PTW na Dunajcu Oskara Pustówki z 2 maja 1940 r. Choć w liście nazwa Łopusznej jeszcze nie pada, to Cieślewski informuje Pustówkę, o odbytym 30 kwietnia 1940 r posiedzeniu PTW, o tym, że 8 maja do schroniska w Nowym Targu ma przybyć duża grupa członków, oraz o tym, że Towarzystwo ograniczono wydawanie licencji do 12-15 sztuk na obwód, a na Białym Dunajcu w ogóle zaprzestano ich wydawania<sup>53</sup>. Ograniczenie liczby wydawanych licencji w sytuacji gdy, miesiąc wcześniej Cieślewski, zalecał redukcję wydatków i przestrzegał, że PTW grozi finansowa katastrofa jest niezrozumiałe, chyba że ograniczenie to jest częścią szerszego planu ochrony tarlisk łosiosia, planu który Niemcy konsekwentnie realizowali w czasie okupacji.



Łopuszna - Pokój brydżowy

Czy wszyscy członkowie PTW akceptowali sprowadzenie towarzystwa do roli konfidenta III Rzeszy? Nie wiadomo. Na pewno zaakceptowali to członkowie PTW, którzy 11 czerwca 1940 r. w lokalu Klubu Prawników udzielili pełnomocnictwa prezesowi Romaniszynowi na zawarcie umowy dzierżawy gruntu pod ośrodek w Łopusznej. W posiedzeniu uczestniczyło łącznie osiem osób: prezes Romaniszyn, Burzyński Inż.

---

<sup>52</sup> Dr. Framza Bürger nadzorował wybory nowego prezesa KTR, Romaniszyna, miało to miejsce zaledwie niespełna kilka dni po śmierci A. Różańskiego w obozie koncentracyjnym. „Podczas zjazdu delegatów Niemcy dyskutowali z członkami KTR nad nowym kształtem rybactwa w Generalnej Gubernii.” W niespełna kilka dni po tym zjeździe KTR po raz pierwszy w czasie okupacji zmienia swoją siedzibę na Plac Szczepański. Więcej Okólnik Rybacki KTR z 1. Lutego. 1940 r.

<sup>53</sup> List Cieślewskiego do gospodarza O Pustówki w sprawie przyjazdu członków PTW z 1 maja 1940 r.

Bieniarz<sup>54</sup>, arch. Burzyński, Dr. Cieślewski, Dr. Kawa<sup>55</sup>, Dr. Korolewicz, Dr. Wernikowski<sup>56</sup> i Dr. Wnęk<sup>57</sup>.

Warto zaznaczyć, że w Krakowie w tamtym czasie mieszkało ok 30 członków PTW, którzy z jakich powodów się na spotkaniu się nie stawili, wśród nich był np. wiceprezes Adam Lardemer. Również Julian Nowak, choć w tym czasie w Krakowie był, a w działalność PTW zawsze bardzo się angażował to na spotkanie nie przybył.



Łopuszna - Pokój brydżowy 2

Prezentacja koncepcji organizacji rybactwa w Generalnej Guberni nastąpiła pod koniec sierpnia 1940 r. Wtedy to Urząd Generalnego Gubernatorstwa zwołał zjazd inspektorów rybackich Izby Rolniczych z udziałem przedstawicieli Związku Organizacji Rybackich. Na zjeździe z ramienia rządu okupacyjnego: dr. H. Thiel<sup>58</sup> wygłosił referat „*Administracja rybactwa w Generalnym Gubernatorstwie*”, H. Colas<sup>59</sup> referat pt. „*Gospodarstwa stawowe w Generalnym Gubernatorstwie*”. Referaty wygłosili również: Prof. Dr. Fr. Staff<sup>60</sup> pt. „*Organizacja rybactwa w Generalnym Gubernatorstwie*”, Inż. St. Sakowicz<sup>61</sup> pt. „*Zagadnienie dalszej rozbudowy ośrodków zarybieniowych w Generalnym Gubernatorstwie.*” Inż. Wł. Kołder<sup>62</sup> pt. „*Organizacja hodowli materiału zarybieniowego i przeprowadzenie jesiennej akcji zarybieniowej*”. Prof. Skupiewski pt. „*Organizacja sprzedaży przyborów wędkarskich w Generalnym Gubernatorstwie*”. Natomiast nowy prezes KTR B. Romaniszyn wygłosił referat: „*Gospodarcze i kulturalne znaczenie*

<sup>54</sup> Prowadził zakład instalacyjny nieopodal rynku i wykonywał roboty instalacyjne dla miasta Krakowa.

<sup>55</sup> Sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie, Członek Wydziału KTR, Prezes Ogólnopolskiego Związku Towarzystw Sportowo-Rybackich (organizacja nieznana), Sekretarz PTW.

<sup>56</sup> Lekarz dentysta.

<sup>57</sup> Dane o członkach którzy udzielili pełnomocnictwa, na podstawie aktu notarialnego na dzierżawę gruntu od gminy Łopuszna.

<sup>58</sup> Inspektor rybacki przy rządzie H. Franka - wydział żywienia GG oraz kurator ZOR, później Dyrektor Naczelny ZOR.

<sup>59</sup> Inspektor rybacki przy rządzie GG, nadzorował Izby Rolnicze od strony Rybactwa, powiązany z ZOR.

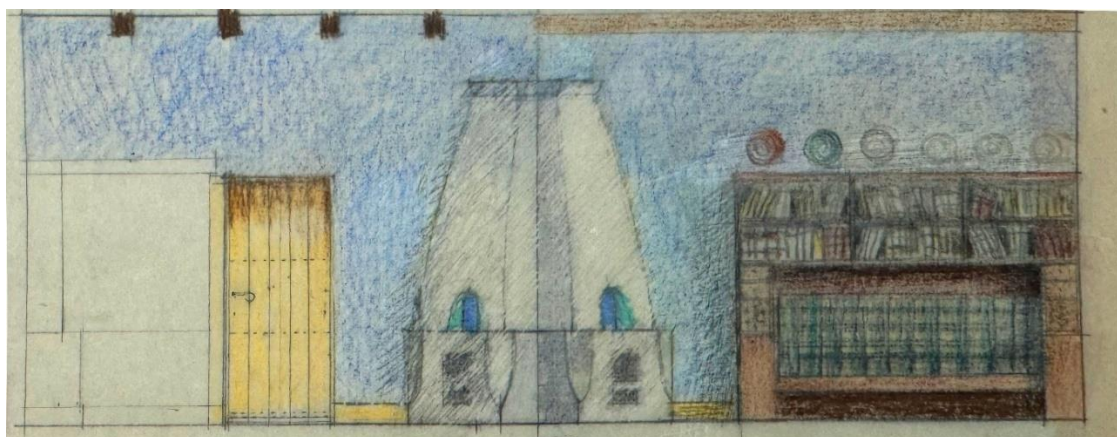
<sup>60</sup> Członek zarządu ZOR wybrany w 1938r, Paladino 1979.

<sup>61</sup> Inspektor rybacki w Min. Rol. W-wie, w 1940 Sekretarz Generalny ZOR, po 1941 sekretarz oddziału warszawskiego ZOR.

<sup>62</sup> Inspektor rybacki w Izbie Rolniczej, Sekretarz KTR, po 1941 Sekretarz Generalny ZOR.

wędkarstwa dla rybactwa”. Jak doniósł B. Romaniszyn w Okólniku Rybackim nr 7 z dnia 25 września 1940 r.:

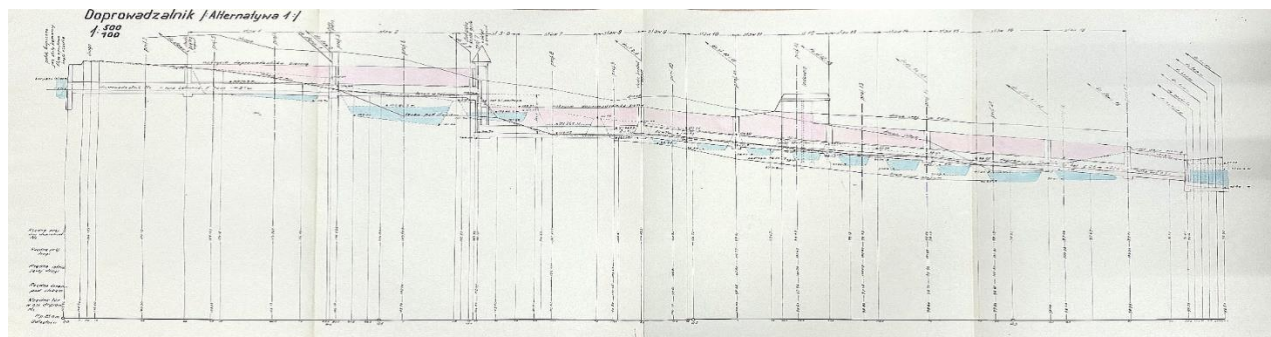
*„Po obradach w Krakowie, które trwały 3 dni zwiedzili uczestnicy zjazdu w następnych dniach Rybacką Stację Doświadczalną w Mydlnikach k/Krakowa, ośrodek zarybieniowy dla ryb łososiowatych w Zawoi w dorzeczu Skawy, wylęgarnię łososiową w N. Targu, budowę ośrodka zarybieniowego dla ryb łososiowatych w Łopusznej k/N. Targu oraz zapoznali się z rybactwem na Dunajcu.”*



Bibliliteka

Rozpoczęcie budowy pełniło podobną rolę jaką Niemcy nadali odnowie budynków czy remontom płyty Rynku Głównego w 1939r. W Łopusznej Niemcy właśnie rozpoczynali inwestycje, a te ich uwiarygadniały. Uwiarygadniały ich nie tylko jako tych, którzy przyszli tu na zawsze, ale również jako tych, którzy zapewnią zarówno finansowanie jak zbyt przyszłej produkcji materiału zarybieniowego. Pokazywali swoją sprawczość i determinację.

Gończkowy tryb rozpoczęcia budowy ośrodka w Łopusznej miał więc swój cel propagandowy. Trudno określić zakres robót jaki został przeprowadzony do momentu prezentacji Łopusznej przez urzędników Generalnego Gubernatorstwa, ale wiadomo, że już na początku lipca były prowadzone roboty ziemne przy stawach<sup>63</sup>.



Projekt stawów narybkowych w Łopusznej

<sup>63</sup> Pismo w sprawie wstrzymania robót w Łopusznej z dnia 2 lipca 1940 r. Prace wstrzymali urzędnicy z Nowego Targu. Akta PTW.



## Udział Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego w budowie Łopusznej.

Pomimo iż w początkowym okresie PTW podejmuje działania, które można uznać za przygotowania do budowy, to na podstawie zachowanej korespondencji Cieślewskiego z zarządcą obwodów i wylęgarni PTW Oskarem Pustówką<sup>64</sup> można stwierdzić, że PTW budowy nie prowadziło, nawet w symbolicznym zakresie. W korespondencji co prawda pojawia się Łopuszna, ale nie w kontekście prowadzenie budowy przez PTW, a w kontekście np. zapłaty czynszu za grunt. Pojawiają się informacje o przyjeździe do Nowego Targu osób związanych z budową, Thiela, Romaniszyna, Żarneckiego czy Kołdera, ale wizyty te mają charakter raczej kontroli bieżącej działalności rybackiej PTW – odłowów białej ryby. Prowadzenie budowy czy jej finansowanie przez PTW było by zresztą niemożliwe, co najmniej z kilku względów. Przede wszystkim z powodu braku środków. Konto bankowe PTW było zablokowane, członkowie mieli problemy finansowe, a wpływy z licencji mały. W schronisku w Nowym Targu<sup>65</sup> brakowało prowiantu i opatu, a członkowie towarzystwa borykali się z problemami aprowizacyjnymi<sup>66</sup>.

PTW początkowo jeszcze prowadziło działalność rybacką, zatrudniało strażników (8-9 osób), wydawało licencje, działała wylęgarnia i schronisko w Nowym Targu. Jednak działalność ta kończy się wraz z końcem 1941 r. W listopadzie 1941 r. Cieślewski poinformował Pustówkę, że czynsze dzierżawne płacić będzie bezpośrednio inż. Kołder, wtedy już Sekretarz Generalny Hauptverband der Fischerei, Niemcy przejmują też

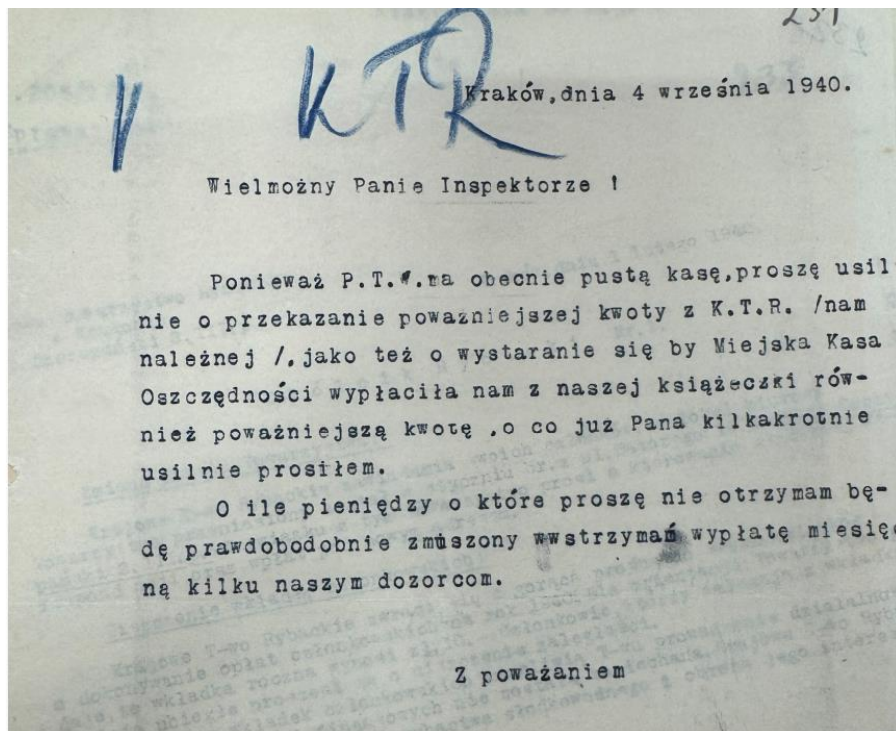
---

<sup>64</sup> Korespondencja z lat 1940-1942 r. ta jest dość obszerna obejmuje ok 70 listów, więc na ich podstawie możemy dość szczegółowo prześledzić, co się działo w tamtym czasie w Nowym Targu i Łopusznej.

<sup>65</sup> Schronisko, było miejscem urzędowania Gospodarza obwodów, gdzie znajdowały się łózka na których mogli się przepaść członkowie PTW. Był to skromny obiekt. Schronisko często nazywane było chatką lub domem rybaka. Członek PTW mógł ze schroniska korzystać pokrywając bieżące koszty przez trzy dni, po trzech dniach jeśli do schroniska przybył innych członek to był zobowiązany zwolnić łózko. Na koniec roku rozliczano pomiędzy wszystkich korzystających ze schroniska na zasadach proporcjonalności. Ten co przebywał w nim najwięcej ponosił największe koszty. Nie zatrudniano stałego pracownika, pracowała w nim osoba dochodząca i przygotowująca posiłki.

<sup>66</sup> W 1940 r. działania PTW skupiają się na prowadzeniu odłowów białej ryby, ta jest dostarczana do hurtowników na terenie Krakowa. Choć Towarzystwo zatrudnia strażników, funkcjonuje schronisko, to jednak działalność ma charakter obumierający. W lipcu 1940 r. Ciesielski pisze, że w Krakowie Polacy nie mogą kupić ryb, prosi aby wysłał 3 kilogramy na członka PTW jakiegokolwiek białej ryby. Wątek ten powtarza jeszcze kilkakrotnie. W grudniu 1940 r. Ciesielski pisze, że niestety nie będzie mógł przyjechać, bo kolejną można jeździć tylko do 2 stycznia, chyba że Pustówka załatwi zezwolenie od starostwa na przyjazd. Pustówce pozwolenia nie udaje się załatwić, dla mieszkańców Krakowa wydawał je Kraków. Pojawia się motyw zamkniętego miasta Zakopane i ograniczeń z tym związanych na Podhalu. W lutym 1941 r. Pustówka informuje, że zaoczkowana ikra łososia zgodnie z zaleceniem KTR został przekazana w ilości po 20 000 sztuk do Folusza, Rabki i Zawoi. Choć w 1941 roku jak zwykle 1 maja rozpoczął się sezon na Dunajcu, członkowie PTW jednak już z rzadka odwiedzają schronisko, a ci co przyjeżdżają narzekają na koszty posiłków i ich jakość. Brakuje opatu. Głównym zajęciem, ekipy z Nowego Targu pozostaje odłów świnek i dostawa złowionych ryb.

ochronę obwodów Dunajca, zatrudniają nawet dodatkowych ludzi. Do końca kwietnia 1942 r. Pustówka rozlicza się z Cieślowskim, likwiduje działalność schroniska. Na sezon<sup>67</sup> 1942 już PTW już nie zbiera zapisów na licencje. W kwietniu 1942 r Niemcy przeprowadzają pierwsze większe zarybienie wód Dunajca. Dunajec dla wędkarzy pozostanie zamknięty do końca okupacji<sup>68</sup>.



## Przyczyny budowy ośrodka w Łopusznej.

Budowa ośrodków w Łopusznej, oraz innych ośrodków była częścią szeroko zakrojonej polityki rolnej III Rzeszy, mającej na celu eksploatację zasobów Generalnego Gubernatorstwa. Niemcy Generalne Gubernatorstwo traktowali jako terytorium pomocnicze, którego zasoby – ludzkie i naturalne – miały zostać maksymalnie wykorzystane w służbie Rzeszy. Jednak już jesienią 1939 roku okazało się, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa brakuje żywności, ograniczało to eksploatacyjne plany nazistów. Import żywności z Rzeszy do GG był dla administracji Hitlera politycznie nie do przyjęcia. Niemcy postanowili to odwrócić. W tamtym czasie widzieli gospodarkę rolną okupowanej II Rzeczypospolitej jako zacofaną zarówno technologicznie, jak i przede wszystkim zacofaną organizacyjnie, postanowili ukształtować ją na nowo.

<sup>67</sup> Sezon na Dunajcu rozpoczynał się od początku maja, ale nie był to stały termin, w różnych obwodach termin rozpoczęcia był różny.

<sup>68</sup> Od kwietnia 1943 r Niemcy zamkną na innych rzekach obwody, na których był prowadzone zarybienia łososiem czyli Sole i Rabie.

Kluczowym momentem w kształtowaniu polityki rolnej Generalnego Gubernatorstwa była konferencja z udziałem najwyższych władz Rzeszy, która odbyła się na początku lutego 1940 roku w posiadłości Hermanna Göringa w Karin Hall. Podczas tej konferencji Göring zaprezentował cele gospodarcze dla terenów okupowanych. Głównym tematem konferencji było zwiększenie za wszelką cenę produkcji rolnej. Miało to zostać osiągnięte poprzez modernizację, ale przede wszystkim poprzez intensywne i szeroko zakrojone melioracje. W sferze zarządczej poprzez zmianę struktury organizacyjnej rolnictwa na model wojenny Rzeszy. Göring zwrócił się do władz Generalnego Gubernatorstwa, przedstawiciele Prus Wschodnich i Górnego Śląska oraz innych regionów z apelem, aby dostosowali siłę roboczą i zasoby do potrzeb Rzeszy. Do Hansa Franka i jego rządu wprost skierował żądanie:

*"Położycie kres polskiemu rolnictwu, uporządkujcie gospodarkę wodną i zaopatrzenie się na następną zimę!"<sup>69</sup>*

Hans Frank zapewnił Göringa, że on i jego ludzie zrobią wszystko, co w ich mocy, aby spełnić te oczekiwania i wzmocnić niemiecką siłę od strony wschodniej. Obiecał, że Generalne Gubernatorstwo przyczyni się do realizacji celów Rzeszy.

Niemcy postrzegali gospodarkę wodną i rybacką jako integralną część rolnictwa, która mogła dostarczyć zasoby niezbędne dla samowystarczalności gospodarczej Rzeszy. Za rolnictwo (Wydział Wyżywienia) w Generalnym Gubernatorstwie odpowiedzialny był w tym czasie wieloletni działacz NSDAP, Generał SS (SS-Brigadeführer), lider związku rolniczego w Saksoni Hellmut Körner. Jego stosunek do Polaków najlepiej oddaje tytuł jednego z rozdziałów jego książki o rolnictwie w G.G. „polskie świnie”<sup>70</sup>. Już w lutym 1940r kierowany przez Körnera Wydział Żywienia GG przedstawił Gubernatorowi Frankowi plan działań w zakresie gospodarki wodnej na lata 1940-1945. 6 marca Körner powołał Urząd Gospodarki Wodnej<sup>71</sup>, a 23 marca 1940 roku Frank zatwierdził czteroletni plan Körnera, co umożliwiło rozpoczęcie prac i przeznaczenie środków. W październiku 1940 roku prowadzono prace już na 40 placach budowy, angażując około 42 000 osób, w tym około 17 000 Żydów na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora, które wprowadzało obowiązek pracy<sup>72</sup>.

---

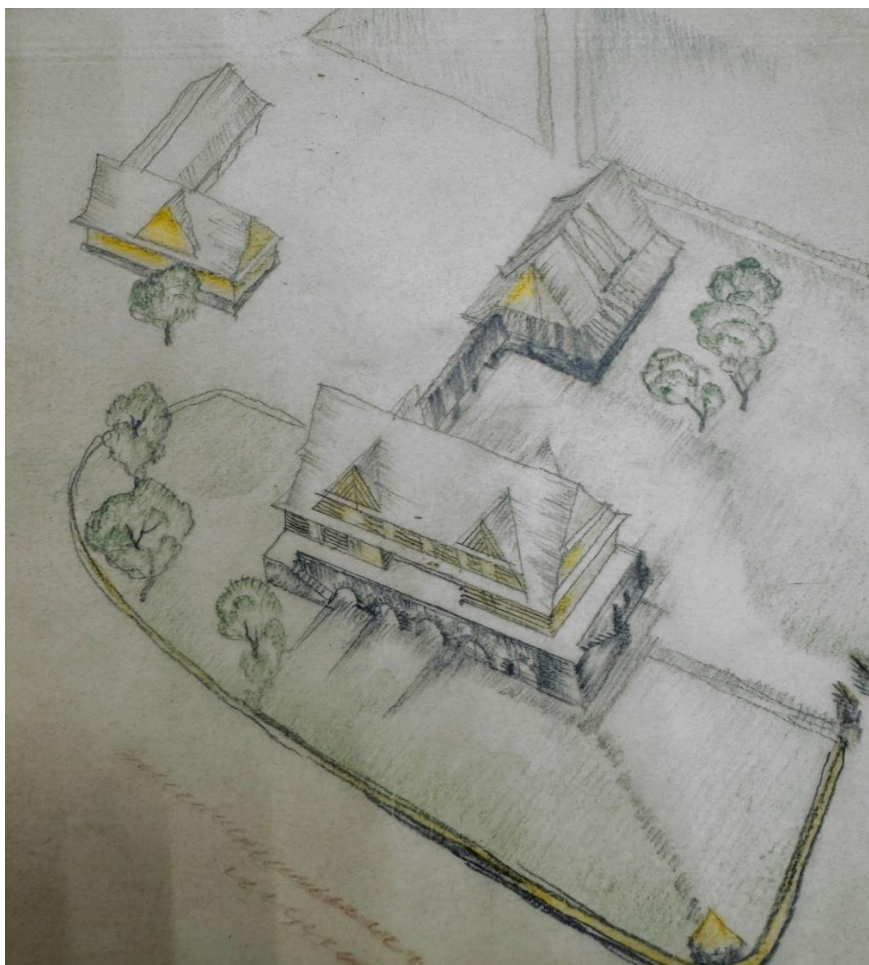
<sup>69</sup> "machen Sie der polnischen Landwirtschaft den Garaus, schaffen Sie Ordnung auf dem Gebiet der Wasserwirtschaft und legt Vorräte an für den nächsten Winter!" Zwischen Warthegau und UDSSR; von Hellmut Körner Verlag: Reichsnährstand Verlags-GmbH. Berlin; EA; - Erschienen 1941.

<sup>70</sup> Körner, tylko świniom przypisał narodowość. Krowom, królikom i owcom, które również mają swe rozdziały w jego publikacja już nie.

<sup>71</sup> Dz. rozp. GGP. II. str. 166; weszło w życie z dniem 15 marca 1940 r.

<sup>72</sup> Podane dane pochodzą z książki Körnera - Zwischen Warthegau und UDSSR; von Hellmut Körner Verlag: Reichsnährstand Verlags-GmbH. Berlin; EA; - Erschienen 1941.

Wśród tych 40 budów był też ośrodek zarybieniowy w Łopusznej<sup>73</sup>.



Niemcy stworzyli złożoną, wzajemnie powiązaną strukturę organizacyjną, której celem było efektywne zarządzanie zasobami Generalnego Gubernatorstwa. System był oparty był o presję, represję i ograniczone zachęty<sup>74</sup>, a jego elementami był przymus przynależności, prace przymusowe i sankcjonowany obowiązek osiągnięcia założonych norm. Nie osiągnięcie norm było dotkliwie karane<sup>75</sup>, a handel poza systemem tępiono z całą surowością<sup>76</sup>. Nad całością działań czuwał Szef Wydziału Wyżywienia, podczas gdy za

---

<sup>73</sup> „Łopuszna : Jak już podawaliśmy do wiadomości naszych członków, rozpoczęto właśnie budowę dużego ośrodka zarybieniowego dla dorzecza Dunajca w Łopusznej k. Nowego Targu. Ośrodek ten produkować będzie głównie narybek troci i pstrąga potokowego dla celów zarybieniowych.

Dotychczas wykonano częściowo górną partię stawów, wykop pod odprowadzalnik, przesunięto drogę dojazdową. Obecnie zaś roboty prowadzone są w okolicach jazu piętrzącego wodę na potoku Łopuszanka. Ośrodek, którego właścicielem będzie Polskie Towarzystwo Wędkarskie z Krakowa, budowany jest pod kierunkiem Wydziału Wodnego Urzędu Generalnego Gubernatora.” Okólnik Rybacki KTR nr. 8 z 23 października 1940 r.

<sup>74</sup> Premie za dostarczenie (kawa, wódka, punkty premiowe na zakup trudnodostępnych art., buty gumowe i tego typu artykuły).

<sup>75</sup> Konfiskaty majątku, więzienie, obozy karne, obozy koncentracyjne. Więcej np. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce nr. 1, 1946 r. (str. 17, 22)

<sup>76</sup> Körner do określenia wymiaru kary za handlu poza systemem używa sformułowania– Volksverrat „zdrada stanu” <https://de.wikipedia.org/wiki/Volksverrat>

budownictwo wodne odpowiadał podległy mu Wydział Gospodarki Wodnej. Bieżący nadzór sprawowały Izby Rolnicze, a kwestie merytoryczne w zakresie rybactwa były w gestii Związku Organizacji Rybackich. Wszystkie te instytucje współpracowały w ściśle zintegrowanym systemie, którego nadrzędnym celem było zapewnienie wyżywienia ludności Rzeszy (für die Volksernährung) oraz realizacja strategicznej "bitwy produkcyjnej" (Erzeugungsschlacht<sup>77</sup> - zwiększenie produkcji rolnej na rzecz Rzeszy za wszelką cenę). Na każdym szczeblu tej układanki znajdował się kontrolujący Niemiec.

Na poziomie operacyjnym w rybactwie Niemcy aby zrealizować ten cel, z jednej strony postanowili na terenach włączonych do Rzeszy wyeliminować ludność polską z rybactwa, a z drugiej chcieli wspomóc swoich rybaków zarybieniami narybkiem łososia dorzeczna Wisły i eksportem narybku do zarybień rzek III Rzeszy. Połów łososia stanowił wtedy główne źródło zarobkowania drobnych rybaków<sup>78,79</sup>. Niemcy szacowali, że w przypadku zarybień karpackich dopływów Wisły narybkiem łososia, zaledwie 15% dorosłych łososi zostanie złowiona na terenie Generalnej Guberni. Pozostałe 85% mieli łowić drobni niemieccy rybacy na terenie Rzeszy<sup>80</sup>. Dodatkowo Niemcy chcieli wspomóc swoich rybaków i zwiększyć produkcję rybną Rzeszy poprzez zarybienia niemieckich rzek produkowanym na terenie Generalnego Gubernatorstwa narybkiem. W przypadku produkcji stawowej poprzez eksport ryb, w dużej mierze miał to być również materiał obsadowy.

Preferowanym przez Niemców od strony organizacyjnej w rolnictwie był model spółdzielczy, łączący pojedyncze gospodarstwa w większe podmioty na poziomie powiatów.

W Wydziale Wyżywienia za sprawy rybackie odpowiadał Hans Colas oraz Hans Thiel. Colas nadzorował od strony rybackiej Izby Rolnicze. Thiel Związek Organizacji Rybackich. Inwestycje od strony merytorycznej były realizowane poprzez utworzony na bazie przedwojennego Związku Organizacji Rybackich RP, Hauptverband der Fischerei i podległe mu przymusowe związki okręgowe (towarzystwa rybackie np. KTR).

Większość inwestycji w ośrodki zarybieniowe, była finansowana z środków przyznawanych towarzystwom przez władze okupacyjne. Były to bezzwrotne zasiłki i kredyty Rządu Generalnej Guberni realizowane poprzez Główny Urząd Gospodarki

---

<sup>77</sup> <https://de.wikipedia.org/wiki/Erzeugungsschlacht>

<sup>78</sup> W tamtym czasie dla drobnych rybaków, połów łososia stanowił główne źródło zarobkowania. Było tak głównie z powodu jego ceny. Przed wojną cena jednego kilograma łososia wynosiła 4 zł w hurcie, w tym samym czasie robotnik rolny czy rybak zarabiał miesięcznie ok. 40-60 zł (przeciętna waga łowionego łososia w Bałtyku wynosiła ok. 6 kg) .

<sup>79</sup> <https://zezwolenia.malawisla1.pl/cms/pstragi-zjadaja-dziennie-calego-konia>

<sup>80</sup> W 1943 doszło do spotkania władz terenów włączonych do Rzeszy i GG w celu rozdzielenia kosztów zarybień, w tamtym czasie przyjmowano założenie, że za zarybienie płaci ten kto z niego korzysta. J. Paladino podaje, że wg. ustaleń z 1943 85 % kosztów zarybienia pokryje Rzesza, a 15% dzierżawcy okupowanej Polski., J. Paladino Wędkarstwo Polskie - Skrócone Dzieje Organizacji Wędkarskich I Rybackich W Latach 1920-1949, Maszynopis z 1979 r. PZW Zarząd Główny.; Str. 206

Wodnej w Krakowie. Niemcy finansowali inwestycje gdzie 50% środków na budowę stanowiła bezzwrotna dotacja, a 50 % stanowił długoterminowy kredyt – 20 letni. Oprocentowanie kredytu wynosiło w 1940 r 2%<sup>81</sup> a w 1941 r 7%, czyli znacznie poniżej ówczesnej inflacji. Produkcja z założenia miała być przeznaczona na eksport do III Rzeszy – był to z góry założony warunek. W przypadku Gospodarstw stawowych chodziło w dużej mierze o produkcję materiału obsadowego. W przypadku ośrodków produkujących materiał zarybieniowy na potrzeby wód otwartych, było podobnie, celem tych inwestycji zarybienie rzek G.G. oraz eksport<sup>82</sup>. Inwestowano jednak przede wszystkim produkcję narybku łososia, czyli beneficjentem zarybień z góry miała być III Rzesza i niemieccy rybacy.

Rola Związku w procesie inwestycyjnym w praktyce sprowadzała się do narzuconego przez władze okupacyjne pośrednika zlecającego prace projektowe i od strony rybackiej nadzorującego inwestycję. Oczywiście za wszelkie prace Związek kazał sobie płacić. Procedurę przyznawania finansowania inż. Sakowicz i Prof. Staff opisali w Komunikacie ZOR nr 10 ze stycznia 1941 r<sup>83</sup>.

Model gospodarki rolnej w G.G. był oparty o na gospodarce planowej zarządzanej administracyjnie. Nie tylko więc proces inwestycyjny był ściśle kontrolowany przez władze okupacyjne, ale Niemcy decydowali o wszystkich aspektach przyszłej produkcji. Zarówno rodzaj materiału zarybieniowego, jakie ośrodki miały go produkować, cenie narybku po jakiej rozliczano produkcję. Można więc powiedzieć, że Towarzystwo godząc się na współpracę z Niemcami, nie tylko zapewniało sobie realizację inwestycji, ale również zapewniało sobie odbiór przyszłej produkcji narybku przez Niemców. Tak przynajmniej mogło to wyglądać w 1940 r.

W przypadku Łopusznej układ Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego z władzami okupacyjnymi miał jednak inny charakter, zasadniczy cel budowy też był inny. Polskie

---

<sup>81</sup> Komunikat nr. 9, Związek Organizacji Rybackich, Warszawa październik 1940r, str. 2

<sup>82</sup> Komunikat nr. 10, Związek Organizacji Rybackich, Warszawa styczeń 1941r, str. 1

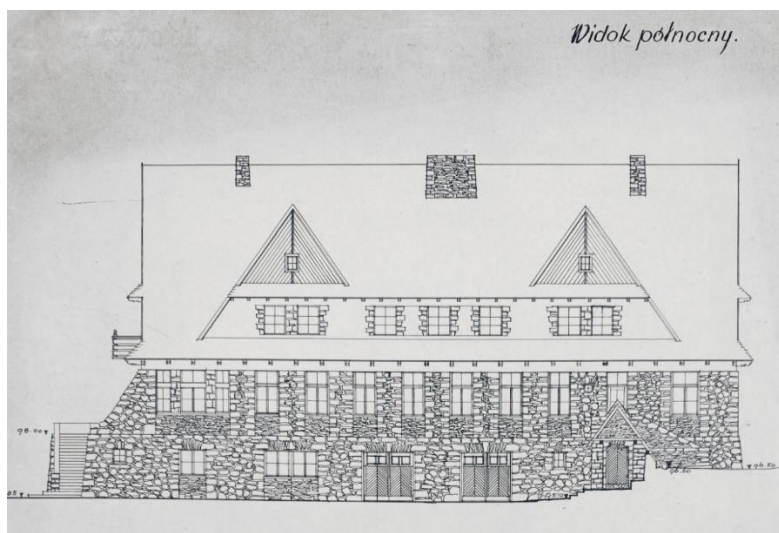
<sup>83</sup> *Tryb postępowania przy staraniach o uzyskanie niezbędnych środków jest następujący:*

*Zainteresowane gospodarstwa niezwłocznie zgłaszają swoje wnioski bezpośrednio do Związku Organizacji Rybackich, który opiniuje wnioski, badając na miejscu możliwości i celowość projektowanych robót oraz sporządzając prowizoryczny kosztorys robót. Prace te realizuje Związek za pośrednictwem delegowanego w teren personelu fachowego Związku lub właściwego Towarzystwa Rybackiego. Wniosek gospodarstwa stawowego o pożyczkę lub ewentualny zasiłek, poparty w ten sposób opinią fachową Związku, zostaje złożony przez Związek w Urzędzie Gospodarki Wodnej, właściwym dla danego gospodarstwa okręgu administracyjnego. Dalsze starania o zatwierdzenie wniosku gospodarstwa przejmuje na siebie Związek, prowadząc sprawy osobiście bądź za pośrednictwem właściwego Towarzystwa Rybackiego. Po przyznaniu gospodarstwu pożyczki lub ewentualnego zasiłku, Związek nadal współpracuje z osobami prowadzącymi roboty budowlane w gospodarstwie, biorąc doradczy udział zarówno w opracowaniu projektu, jak i w późniejszych pracach terenowych, niezależnie od tego, czy są one przeprowadzane we własnym zakresie przez zarząd gospodarstwa, czy też przez przedsiębiorstwo wybrane przez właściwy Urząd Gospodarki Wodnej na podstawie przetargu ofert pisemnych. Za swoje prace Związek otrzymuje od gospodarstw wynagrodzenie ustalone w wzajemnym porozumieniu, w każdym poszczególnym przypadku, w zależności od rozmiaru prac.* Komunikat nr. 10, Związek Organizacji Rybackich, Warszawa styczeń 1941r, str. 2.

Towarzystwo Wędkarskie nie uzyskało dotacji czy kredytu na budowę Łopusznej. PTW jedynie poddzierzało grunt w Łopusznej Niemcom<sup>84</sup>. Jak informował B. Romaniszyn w Okólniku Rybackim KTR z października 1940 r.<sup>85</sup> budowę Łopusznej prowadził bezpośrednio Wydział Gospodarki Wodnej Generalnego Gubernatorstwa, a ośrodek w Łopusznej dopiero w przyszłości miał się stać własnością PTW.

Jeśli nie od samego początku, to przynajmniej od 1941 roku było jednak jasne, że w realnej przyszłości ośrodek nie trafi w ręce PTW. Zakopane stało się ulubionym kurortem wysokich funkcjonariuszy III Rzeszy, miastem zamkniętym dla Polaków. Od 1941 r. dostanie się na teren powiatu nowotarskiego wymagało również decyzji władz Niemieckich. W ówczesnej sytuacji politycznej, rozpoczęcie przez Niemców budowy obiektu hotelowego pomiędzy Nowym Targiem a Szczawnicą, w którym mieliby urzędować Polacy byłoby czystym absurdem.

Fakt, że Łopuszna miała być z założenia ośrodkiem niemieckim potwierdzają wspomnienia, żony projektanta budynków Łopusznej, Kazimierzy Treterowej. Treterowa, wielokrotnie pisze o tym, że polscy wykonawcy budowali Łopusznę dla Niemców. Sformułowanie, że Niemcy budowali Łopusznę dla Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, a tak należało by to zapisać gdyby Niemcy mieli przekazać Łopusznę PTW, nawet nie pada<sup>86</sup>. Co prawda Treterowa próbuje usprawiedliwić fakt pracy Tretera na rzecz Niemców, pisząc, że projekt ośrodka był przesiąknięty polskością, jednak Łopuszna została zaprojektowana, nie w stylu polskiego dworku, a w stylu zakopiańskim, czyli stylu który Niemcy w tamtym czasie traktowali jako germański.



---

<sup>84</sup> Czynnisk dzierzawny był płacony w naturze (w zbożu), początkowo Niemcy poprzez KTR dostarczali go Nowego Targu, a do Pustówka rozliczał się z Gromadą w Łopusznej, po 1941 r. przejął to Hauptverband der Fischerei.

<sup>85</sup> Okólnik Rybacki nr 8 z 25 października 1940, Str. 1.

<sup>86</sup> Żona projektanta Bogdana Tetera. Reportaż z mojego życia - Kazimiera Treterowa, str. 376-381, Wrocław 1972 r.

## Rola ZOR w budowie Łopusznej.

Pomimo, że Łopuszną budował Wydział Gospodarki Wodnej, znaczącą rolę podczas budowy odgrywał Hauptverband der Fischerei. Jego rola, podobnie jak w przypadku innych budów sprowadzała się do nadzoru merytorycznego nad inwestycją. W samym Związku oczywiście pracowali Polacy, ale trzeba mieć świadomość, że ich umocowanie w zarządzie ZOR nie było efektem wyboru ich przez środowisko rybackie.

Niemcy zarządzali gospodarką rolną Generalnego Gubernatorstwa w sposób typowo kolonialny—zwykle komisarzem był Niemiec, który wyznaczał zadania polskiemu personelowi. Tak też było w początkowym okresie budowy Łopusznej w przypadku ZOR. Niemcy wprowadzili do Związku Organizacji Rybackich kuratora, którym został dr Hans Thiel. Prezes Mazaraki został odsunięty od formalnego zarządzania Związkiem<sup>87</sup>, a sekretarzem został inż. Sakowicz<sup>88</sup>. Thiel, choć nadzorował Związek, to formalnie działania organizacji nadal firmował wyłoniony w wyborach jeszcze w wolnej Polsce wiceprezes prof. F. Staff<sup>89</sup>. Pomimo, że część członków przedwojennego zarządu ZOR współpracowała z Niemcami, odnosząc z tego tytułu osobiste korzyści, to jednak niemiecka władza zwierzchnia została im narzucona<sup>90</sup>.

Dość szybko doszło jednak do zmian organizacyjnych. W kwietniu 1941 roku Niemcy całkowicie odsunęli od formalnego zarządzania Związkiem przedwojenny zarząd<sup>91</sup>, i na jego miejsce powołali swoich nominatów. Informacja o tym fakcie znalazła się w dwujęzycznym "Okólniku Rybackim" ZOR nr 1 z 1 maja 1941 roku.

---

<sup>87</sup> Mazaraki w czasie okupacji dalej działał w Związku, nie pełnił jednak żadnej funkcji, nie podpisywał dokumentów jako Prezes. Przerwanie kadencji i wykluczenie z władz Związku potwierdza też list Romaniszyna z marca 1945 r w którym za wykluczenie Mazarakię z władz Związku obwinia okupantów.

<sup>88</sup> Sekretarza Generalnego ZOR wybierała Rada Główna ZOR. Radę Główną stanowił zjazd delegatów związku. (Statut Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej W Warszawie. Warszawa 1929 r.) Ostatni zjazd delegatów przed okupacją miał miejsce w 1938 r, Sekretarzem Generalnym ZOR został wybrany inż. M. Gierattowski. (Paladino). Okoliczności w jakich inż. Sakowicz został Sekretarzem Generalnym ZOR nie udało się ustalić.

<sup>89</sup> 12 grudnia 1938 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej ZOR, poprzedzone zebraniem Zarządu. Wobec upływu trzyletniej kadencji Rada dokonała wyboru Prezydium i Zarządu ZOR, W skład nowych władz weszli: prezes - A. Mazarski, Wiceprezesi: I - inż. A. Wieniawski, II - L. Dreczkowski, skarbnik - Wł. Czermiński, jego zastępca - E. Habicht, członek zarządu Lipski i sekretarz generalny inż. M. Gierattowski. Ponadto Rada postanowiła rozszerzyć skład personalny Zarządu przez wprowadzenie prof. dr. Fr. Staffa i zagrzewanie jednego miejsce dla przedstawiciela spółdzielni rybackich. Paladino 1979 r.

<sup>90</sup> Niemcy pozwalali aby przymusowo zrzeszeni rybacy czy wędkarze w strukturach Związków Okręgowych wybierali sobie przedstawicieli w ramach okręgowych towarzystwa rybackich, jednak były to struktury marionetkowe. Rola takich prezesów z wyboru była czysto fasadowa. W ocalałych dokumentach z lat 41-44, do których udało się dotrzeć nie zachował się ani jeden dokument podpisany przez prezesa Towarzystwa Rybackiego z innego Dystryktu niż Karkowskiego (KTR) czyli Romaniszyna. Na podstawie danych z Archiwów wiadomo jednak, że do takich wyborów dochodziło, a prezes okręgowego towarzystwa pobierał dietę.

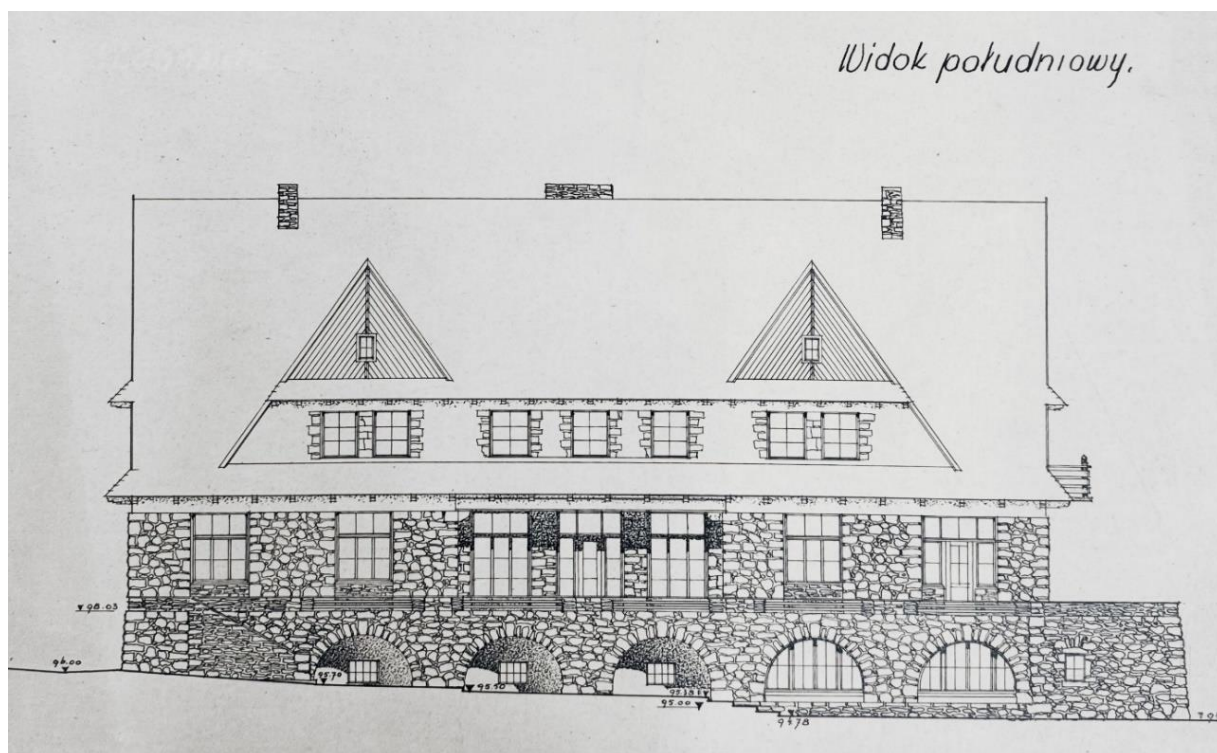
<sup>91</sup> Formalnie kadencja przedwojennego zarządu trwała do końca 1941 r (trzyletnia kadencja – Statut ZOR z 1929 r).



„Stosownie do zarządzenia Generalnego Gubernatorstwa z dnia 28 kwietnia 1941. Z. II. E. V0 33/41, został Związek Organizacji Rybackich z dniem 1 maja 1941 przeniesiony z Warszawy do Krakowa... Sekretarzem generalnym Związku został mianowany inspektor rybactwa Krakowskiej Izby Rolniczej, inż. Władysław Kotder. W Warszawie pozostał oddział Związku przy ul. Kopernika 30, a kierownictwo oddziału zostało powierzone p. inż. Stanisławowi Sakowiczowi.

Pod informacją w Okólniku podpisali się wspólnie, nowy nie wyłoniony w wyborach, Sekretarz Generalny inż. Kotder oraz nowy, nie wyłoniony w wyborach, wiceprezes Związku B. Romaniszyn. Od tego czasu dr. H. Thiel podpisywał się na dokumentach już nie jako Komisarz ZOR, a jako Dyrektor Generalny Związku. Od tego czasu zarówno inż. Sakowicz jak i prof. Staff podpisując dokumenty ZOR przestali używać tytułów związkowych.

Po obsadzeniu przez Niemców stanowisk zarządczych w ZOR trudno nawet sformułować tezę, że zarząd Związku reprezentował polskie struktury rybackie. Mocodawcą urzędujących władz Związku był rząd okupacyjny, a funkcję Dyrektora sprawował wyznaczony przez okupanta Niemiec<sup>92</sup>. Struktury te reprezentowały okupacyjną władzę.



<sup>92</sup> Thiel nie był jedynym Niemcem który pracował w Związku, na podstawie ocalałych dokumentów ZOR można stwierdzić, że w Krakowskiej siedzibie ZOR pracowników narodowości niemieckiej było więcej.

## Udział Polaków w budowie Łopusznej.

Od strony technicznej i merytorycznej budowę oczywiście prowadzili Polacy. Zachował się dokument<sup>93</sup>, który można określić jako akt erekcyjny budynku hotelu w Łopusznej. Dokument wymienia współpracowników Romaniszyna i twórców projektów technicznych: Inż. Franciszka Hendzela, inż. Marcelego Koszycę, inż. Władysława Kołdera, inż. Dr. Stanisława Żarneckiego, inż. Antoniego Cieśleńskiego, Arch. Stefana Meyera, Bogdana Tretera i Adama Pirgo.

**DZIAŁO SIĘ DNIA 13 LIPCA, R.P. 1942, W TRZECIM  
ROKU WOJNY, W CZASIE GDY PREZYDENTEM PAŃ-  
STWA POLSKIEGO BYŁ WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ,  
PREZYDENTEM MINISTRÓW I NACZELNYM WODZEM AR-  
MIJ POLSKIEJ WŁADYSŁAW SIKORSKI, METROPOLITĄ  
KRAKOWIKIM KSIĄDZE BISKUP ADAM SAPIEHA, W CZASIE  
BEZPRZYKŁADNEGO W DZIEJACH ŚWIATA MĘCZENICTWA  
NARODU POLSKIEGO.**

**W DNIV TYM ROZPOCZĘTO BYDOWĘ GŁÓWNEGO BY-  
DYNKU OŚRODKA ZARYBIENIOWEGO W ŁOPUSZNEJ.  
DZIEŁO TO ZAPOCZĄTKOWANE W R. 1938 W WOLNEJ  
POLSCIE PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO WĘDKAR-  
SKIE W KRAKOWIE, PROWADZONE BYŁO W NAJCIEŻ-  
SZYCH WARUNKACH W DOBIE WOJENNEJ DLA DOBRA  
GOSPODARSTWA I NAUKI POLSKIEJ – INICJATYWA  
SPOCZYWAŁA W RĘKACH PRZEZEA POLSKIEGO TOWA-  
RZYSTWA WĘDKARSKIEGO, PROF. BRONISŁAWA RO-  
MANISZYNA. WSPÓŁPRACOWNIKAMI I TWÓRCAMI  
PROJEKTÓW BYLI PP. INŻYNIEROWIE: MARCELI KOZY-  
CĄ, FRANCISZEK HENDZEL, WŁADYSŁAW KOŁDER,  
INŻ. DR. STANISŁAW ŻARNECKI, INŻ. DR. ANTONI CIEŚLEŃSKI,  
INŻYNIEROWIE ARCHITEKCI: STEFAN MEYER, BOGDAN  
TRETER, ADAM HEŁM-PIRGO.**

**DOKUMENT NINIEJSZY ZOSTA-  
JE W DNIV TYM ZŁOŻONY JAKO  
SYMBOL NIEZŁOMNEJ WIARY  
W NIEŚMIERTELNOŚĆ NARODU  
I PAŃSTWA POLSKIEGO – DOKU-  
MENT TEN BĘDZIE WZWEKNIĘ-  
NY PRZY DOKONANIU POŚWIĘCE-  
NIA CAŁEGO OŚRODKA  
W WOLNEJ OJCZYZNIE.**

Projekt stawów narybkowych powstał w 1940 roku, a autorem projektu Franciszek Hendzel. Projekt zakładał dwie alternatywne wersje stawów. Nadzór merytoryczny nad projektami sprawował inż. W. Kołder. Prace wykonawcze rozpoczęto w drugiej połowie lipca, a już po trzech dniach starosta nowotarski wstrzymał je z powodu braku pozwolenia na budowę. Prace jednak dość szybko wznowiono i w 1943 roku obiekty stawowe były gotowe.

Projektantami budynków byli Stefan Meyer i Bogdan Treter, przy czym pierwotnie zlecenie otrzymał Meyer, znajomy Romaniszyna sprzed okupacji. W październiku 1940 roku Meyer zaprosił do współpracy Bogdana Tretera. W 1941 roku Meyer został aresztowany i umieszczony w getcie w Płaszowie, następnie został przewieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginął zamordowany przez Niemców. Po śmierci Meyera Treter kontynuował prace projektowe. Współpracownikiem Tretera był konstruktor A. Pirgo. W

<sup>93</sup> Skan „aktu erekcyjnego” pochodzi z tekstu Warto Pamiętać – K. Goryczko

latach 1940–1944 Treter stał się kimś w rodzaju nadwornego projektanta Hauptverband der Fischerei<sup>94</sup>.

Dr inż. Antoni Ciesielski był specjalistą w dziedzinie instalacji wewnętrznych budynków. Z dostępnych akt nie sposób wywnioskować, czy wykonywał projekty instalacji w Łopusznej—jest to prawdopodobne. Na liście współpracowników Romaniszyna mógł znaleźć się jednak również z tego powodu, że był sekretarzem PTW. W początkowym okresie przygotowywał umowę na dzierżawę gruntu, zajmował się rozliczaniem czynszu dzierżawnego z Niemcami, a pod koniec 1941 roku przekazaniem obwodów PTW i wylęgarni na Kowańcu do Związku.

Inż. dr Stanisław Żarnecki przed wojną pełnił funkcję inspektora rybackiego w Urzędzie Wojewódzkim, faktycznie zlecając i nadzorując z ramienia UW akcje zarybieniowe prowadzone przez Krajowe Towarzystwo Rybackie (KTR). W czasie okupacji struktury wojewódzkie przeszły pod władztwo gubernatora dystryktu krakowskiego. Żarnecki był związany ze środowiskiem Hauptverband der Fischerei. W czasie budowy Łopusznej Dr Żarnecki przyjeżdżał do Nowego Targu razem z Hansem Thielem i Romaniszynem, a dr Hans Thiel, podczas swojego urzędowania w Generalnej Guberni mieszkał w Krakowie u Żarneckiego<sup>95</sup>.

Inż. Marceli Koszyca był kierownikiem Zarządu Gospodarki Wodnej w Nowym Targu, w sensie instytucjonalnym był więc przedstawicielem inwestora i wykonawcy budynków w Łopusznej.

Akt erekcyjny nic nie wspomina o Niemcach bezpośrednio zaangażowanych w budowę, było ich kilku z tym, że największy udział miało dwóch Hansów, Thiel i Colas. O dyrektorze Thielu zachowało się niewiele informacji. Wiadomo, że przed wojną był pracownikiem instytutu morskiego z Berlina i prowadził badania skorupiaków z mórz południowych. Był Bawarczykiem. O Colasie, również nie wiele wiadomo. Był dyplomowanym rolnikiem z zakresu rybactwa. Zachowało się kilka jego publikacji w prasie niemieckojęzycznej Generalnego Gubernatorstwa. W wspomnieniach osób mających z nimi kontakt osobisty zarówno Thiel jak i Colas byli przedstawiani jako przyjaźnie nastawieni do Polaków.

Omawiany akt erekcyjny z kilku powodów jest wart głębszej analizy. Jest to prawdopodobnie pierwszy tekst, w którym pojawia się narracja sugerująca, że Łopuszna

---

<sup>94</sup> B. Treter zaprojektował między innymi: Dębica - ośrodek rybacki, Folsz - ośrodek zarybieniowy, Dąbrówka Morska - dom rybacki, Czatkowice - wylęgarnia pstrągów, Dolina Będkowska - ośrodek zarybieniowy, Krasnoła - ośrodek zarybieniowy, Mszana Dolna - ośrodek zarybieniowy, Olchowce - wylęgarnia ryb, Rozdół - wylęgarnia pstrągów, Rożnów dom rybacki, wylęgarnia pstrągów, Sawa - wylęgarnia ryb, Święcany - szopa rybacka, Zawoja - ośrodek zarybieniowy. Dane na podstawie Archiwum Państwowego w Krakowie – akta rodziny Treterów. Na części ośrodków prowadzone tylko ich rozbudowę, części projektów w ogóle nie zrealizowano.

<sup>95</sup> O rybactwie śródlądowym w Polsce 1900-1980. Wspomnienia i dane z 70 lat pracy w rybactwie, A. Mazaraki, maszynopis, Warszawa 1981.

powstała pomimo tego, a nie dla tego, iż jej budowa przypadła czas okupacji. Co prawda nie pada jeszcze wprost stwierdzenie, że to Polskie Towarzystwo Wędkarskie wybudowało Łopuszną, ale tekst jest tak sformułowany, że trudno z niego wywnioskować, kto faktycznie prowadził budowę Łopusznej w sensie instytucjonalnym. Czytając go dokładniej można odnieść wrażenie, że to Romaniszyn sam wybudował ten ośrodek, walcząc przy tym w imię dobra nauki i gospodarki polskiej z trudnościami wojny. Podobna narracja powtarza się w kilku późniejszych tekstach<sup>96</sup>.

Powotywanie się na trudności wojny i przedstawianie osób zaangażowanych w budowę w roli walczących o dobro nauki polskiej, w zestawieniu z faktem, że pieniądze, które otrzymywali od Niemców za te prace, z pewnością pozwalały im te trudności znosić mniej dotkliwie, jest co najmniej nieuczciwe.

Kontrowersji jest jednak znacznie więcej. Tekst aktu erekcyjnego jest datowany na 13 lipca 1942 roku i przewiduje otwarcie Łopusznej już w wolnej Polsce. W połowie 1942 roku mało kto przewidywał przegraną Niemiec; wystarczy wspomnieć, że wg szacunków w pobliskiej Szczawnicy w tym samym czasie karty G (Goralenvolk) pobrało 90% ludności, a w Nowym Targu ponad 30%. Zatem jeśli data złożenia tego aktu erekcyjnego jest prawdziwa, to oznaczało by, że autorzy jego treści wykazali się wyjątkowym jasnowidztwem.

Co do daty złożenia tego dokumentu są jednak jeszcze inne poważne wątpliwości. Lipiec 1942 to początek budowy budynku hotelu w Łopusznej; budowa była kontynuowana w latach 1943 i 1944. W 1944 roku, gdy już wiadomo było, że Niemcy przegrywają wojnę, Hans Thiel zlecił odsuniętemu od władzy przedwojennemu prezesowi ZOR, A. Mazarakiemu, inwentaryzację wszystkich inwestycji, które w tamtym czasie były jeszcze niezakończone. Mazaraki w swoich wspomnieniach napisał:

*„W początku r. 1944 dr. Thiel zlecił inż. Kotłderowi i mnie przeprowadzenie inspekcji wszystkich (5 czy 6) ośrodków, w których były prowadzone wówczas inwestycje rybackie. Zaangażowałem rachmistrza, dostaliśmy do dyspozycji samochód i objechaliśmy wszystkie ośrodki zarybiania łososiem i pstrągiem. Pamiętam, że w budowie były wówczas ośrodki w Dolinie Będkowskiej, Mszanie Dolnej i Łopusznej nad Dunajcem. W Łopusznej zbudowaliśmy również kawałek szosy i kapliczkę - obok której zakopaliśmy butelkę z protokołem przewidując, że otworzymy ją podczas oficjalnego otwarcia ośrodka, które będziemy świętować po zwycięstwie nad Niemcami. Istotnie po wojnie odkopaliśmy butelkę - i to w obecności premiera J. Cyrankiewicza.”*

W relacji Mazarakiego zastanawiający jest nie tylko fakt, że jako datę umieszczenia tego „aktu erekcyjnego” wskazuje początek 1944 roku, ale również miejsce jego złożenia

---

<sup>96</sup> W rozmowach prywatnych w czasie okupacji Romaniszyn nie budował ośrodka dla PTW, a dla Hauptverband der Fischerei. Przykład : W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą - Władysław Krygowski · 1980, str 183

jest nietypowe. Zwykle akt erekcyjny umieszcza się w fundamentach budynku, którego dotyczy, a tutaj mowa jest o kapliczce obok drogi. W lipcu 1942 roku istniały jedynie szkice powstałe w pracowni Tretera<sup>97</sup>—ani drogi, ani kapliczki jeszcze nie było. Kapliczka była ostatnią inwestycją prowadzoną na terenie Łopusznej. Rozpoczęto ją w 1944 roku, ale nie wszystkie prace zakończono i wznowiono dopiero w 1945 roku, już po przejściu frontu przez Podhale.

W powojennych materiałach dotyczących budowy ośrodka w Łopusznej często pojawia się argument, że budowa została przeprowadzona wyłącznie przez polski personel, co jest przedstawiane w kontekście sugerującym, że była to zasługa zarządu Związku. Twierdzenie to odnosi się zarówno do kadry inżynierskiej, jak i robotników zatrudnionych przy budowie. Choć historycznie prawdą jest, że polscy inżynierowie projektowali ośrodek w Łopusznej, to główna przyczyna takiego stanu rzeczy była inna. W warstwie ideologicznej Niemcy nie zakładali modelu, w którym specjaliści Rzeszy będą realizować budowy w Generalnej Guberni. W praktyce Niemcy cierpieli na brak własnej kadry do pracy w Generalnym Gubernatorstwie, a niemieccy specjaliści niechętnie przyjeżdżali do GG. W rezultacie zatrudnienie polskich pracowników było dla Niemców koniecznością, a nie wynikiem szczególnych starań czy zasług zarządu ZOR. Dodatkowo należy mieć na uwadze, że Związek nie był samodzielną jednostką, więc ostatecznie o wszystkim i tak decydował Niemiec.

Zatrudnienie przy budowie ośrodka w Łopusznej chroniło robotników przed wywózką na przymusowe roboty do Rzeszy, co miało szczególnie duże znaczenie w czasie budowy hotelu, gdy takie wywózki nasiliły się. Należy jednak pamiętać, że budowę prowadził Wydział Gospodarki Wodnej Generalnego Gubernatorstwa, a nie Związek. Władze Związku nie miały więc bezpośredniego wpływu na to, kto pracował przy budowie, i aby komuś pomóc w uzyskaniu zatrudnienia, musiałyby zwrócić się do nadzorców niezależnej od nich instytucji. W tamtym czasie wielu chętnych pragnęło uniknąć wywózki do Niemiec<sup>98</sup>, obowiązkiem pracy były początkowo objęte osoby w wieku 18-60 lat, a później dolną granicę obniżono do 14lat<sup>99</sup>.

Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych nie udało się potwierdzić, czy przy budowie ośrodka w Łopusznej pracowali więźniowie obozów pracy. Byłoby jednak czymś niezrozumiałym, gdyby Niemcy, szczególnie w początkowym okresie kopania stawów, nie wykorzystali do tego pracowników przymusowych, w szczególności Żydów. Budowę realizował bezpośrednio Wydział Gospodarki Wodnej, a wykorzystanie Żydów przy tego typu pracach było częścią koncepcji funkcjonowania Urzędu. Wystarczy

---

<sup>97</sup> Na podstawie akt rodziny Treterów, Archiwum Państwowe w Krakowie.

<sup>98</sup> W materiałach archiwalnych zachowała się korespondencja miejscowego księdza, który o takie zatrudnienia dla znajomego zabiegał.

<sup>99</sup> <https://ofiary.ipn.gov.pl/ofi/z-archiwum-ipn/pracownicy-przymusowi/14292,Niemieckie-Urzeddy-Pracy-Arbeitsmter.html>

powiedzieć, że przy budowie Zapór na Dunajcu<sup>100</sup>, Urząd Wodny GG usytuował kilka obozów pracy przymusowej.



## Zmiana sytuacji politycznej, nowe wyzwania.

Na początku lata 1944 roku inwestycje rybackie zostały definitywnie przerwane. Rozpoczął się wówczas masowy exodus niemieckiego personelu cywilnego Generalnego Gubernatorstwa do Rzeszy. W listopadzie 1944 roku z Krakowa, stolicy Generalnego Gubernatorstwa, wyjechali ostatni niemieccy urzędnicy. Wraz z Niemcami uciekł honorowy członek Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, prof. Szpiczakow, którego podczas okupacji mianowano na szefa Institut für Fischerei w Mydlnikach. Ewakuację przeprowadził także dyrektor naczelny Związku Organizacji Rybackich, Hans Thiel. Pozostało jedynie niemieckie wojsko, które wraz z najwyższymi urzędnikami GG przygotowywało się do obrony Krakowa.

W dniu 25 listopada 1944 roku w Krakowie zebrali się członkowie Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego<sup>101</sup>. Obecni byli prezes Bronisław Romaniszyn, prof. dr F.

<sup>100</sup> <https://www.wojennysacz.pl/obozy-pracy-na-sadeczczyznie/>

<sup>101</sup> W zasadzie doszło do wznowienia działalności Towarzystwa. W dokumentach archiwalnych ślady działalności Towarzystwa kończą się w połowie 1942 roku, po tym czasie nie prowadziło ono działalności operacyjnej. W tym kontekście optacanie składek przez członków, wydaje się irracjonalne. Składka PTW dawała możliwość łowienia w wodach Dunajca, a wiadomo, że do końca 1944 r obowiązywał administracyjny zakaz połowu w tych obwodach.

Fuchs<sup>102</sup>, dr W. Kawa oraz były premier prof. Julian Nowak. Dyrektor J. Dorawski<sup>103</sup>, dyrektor Z. Pikulski<sup>104</sup>, Z. Zieliński<sup>105</sup> i dr S. Żarnecki<sup>106</sup>. W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście: rektorzy dr T. Dziurzyński<sup>107</sup>, dr W. Goetel<sup>108</sup>, dr W. Szafer<sup>109</sup> oraz inż. E. Rudziński<sup>110</sup> i prof. dr F. Staff.

Ze spotkania w centrali Związku zachował się protokół<sup>111</sup>. Spotkaniu przewodniczył Bronisław Romaniszyn, który nakreślił cel i charakter zebrania. Po pierwsze, stwierdził, że Polskie Towarzystwo Wędkarskie stało się właścicielem ośrodka w Łopusznej. Po drugie, przedstawił plan dla Łopusznej i PTW na nadchodzącą przyszłość. Romaniszyn z pewnością doskonale zdawał sobie sprawę, że PTW jako elitarny angielski klub dżentelmenów w nowej rzeczywistości nie przetrwa. Było jednak jasne, że w nadchodzących realiach elity nie znikną, a co najwyżej zmieniają się poglądy członków tych elit lub nastąpi wymiana samych członków. Plan dla Łopusznej zakładał więc przekształcenie ośrodka w jednostkę naukową, z której mógłby korzystać klub, składający się, tak jak przed wojną, z wysokich rangą urzędników i działaczy społeczno-politycznych.

Wsparcie merytoryczne i finansowe dla działalności Łopusznej miało pochodzić zarówno z uczelni, funduszy Polskiej Akademii Umiejętności, jak i Ministerstwa Rolnictwa. Zakres naukowych zainteresowań stacji miał obejmować nie tylko rybactwo, ale także leśnictwo, botanikę i geologię. Planowano również utworzenie muzeum etnograficznego oraz powstanie specjalistycznych pracowni. Przy tym wszystkim obiekt miał funkcjonować jako schronisko dla członków PTW. Członkowie PTW, oprócz łowienia ryb, mieli być przeszkoleni w zbieraniu łusek i żołądków ryb do badań, aby w ten sposób uczestniczyć w pracy naukowej. Można więc powiedzieć, że plany dotyczące działalności naukowej stacji daleko wykraczały poza trzy pomieszczenia w piwnicach schroniska, które Towarzystwo zamierzało przekazać naukowcom na pracownię badawcze.

---

<sup>102</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek\\_Fuchs](https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Fuchs)

<sup>103</sup> <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/14707801>

Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, Kasa działała do 1950 r.

<sup>104</sup> Prawdopodobnie Dyr. Gazowni miejskiej w Krakowie

[https://www.wikipasy.pl/Zdzis%C5%82aw\\_Pikulski](https://www.wikipasy.pl/Zdzis%C5%82aw_Pikulski)

<sup>105</sup> Optyk, Zakład miał w Krakowie na Rynku 39

<sup>106</sup> S. Żarnecki wstąpił do PTW w pomiędzy w 1938 - 1939 r. W 1937 nie był członkiem, czy był wcześniej nie ustalono.

<sup>107</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Dziurzy%C5%84ski\\_\(prawnik\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Dziurzy%C5%84ski_(prawnik))

<sup>108</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Walery\\_Goetel](https://pl.wikipedia.org/wiki/Walery_Goetel)

<sup>109</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Szafer](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Szafer)

<sup>110</sup> Przedwojenny działacz KTR, właściciel stawów w Osieku, w 1941 został powołany na kierownika sekcji stawowej w centrali ZOR w Krakowie.

<sup>111</sup> Protokół z posiedzenia Komitetu P. T. W. w lokalu Związku Org. Ryb. ul. Karmelicka 6 w Krakowie, w dniu 25 listopada 1944. (Archiwum Państwowe w Krakowie)

## Wejście Armii Czerwonej do Krakowa i nowe zadania

W dniach 18–19 stycznia 1945 roku Armia Czerwona zajęła Kraków, a wraz z Armią Czerwoną w Krakowie, w siedzibie Związku Organizacji Rybackich pojawił się wystannik nowych władz. Tym razem nie był to inspektor rybacki z Koblencji, lecz przedstawiciel rządu tymczasowego z Lublina. Ogólny zamysł nowych władz wobec Związku Rybackiego, był taki aby ten kontynuował działalność z czasów okupacji, czyli tworzył przymusowe struktury rybackie i wędkarskie.

Styczniowe spotkanie z przedstawicielem władz z Lublina skutkowało listem krakowskiego zarządu ZOR do premiera rządu tymczasowego, E. Osóbki Morawskiego<sup>112</sup>. List zatytułowany Memoriał do rąk ministra rolnictwa przekazał były uczeń Spiczakowa mgr Władysław Gościński<sup>113</sup>, w 1945 r inspektor rybacki przy rządzie nowej władzy<sup>114</sup>. W liście zarząd ZOR zdał relacje z swej działalności pod zarządem Niemców, jak również wysunął plany na przyszłość.

Memoriał został tak napisany, że nie pada w nim słowo o współpracy Związku z okupantem. Nie pada nawet stwierdzenie, że władze Związku były zmuszone do realizacji poleceń funkcjonariuszy III Rzeszy. Z treści listu wynika, że Niemcy w 1939 r po zajęciu Polski ulegli genialności rozwiązań organizacyjnych ZOR i pozwolili w zasadzie swobodnie Związkowi działać dalej.

*„Władze niemieckiego najeźcy, brutalnie tępiły wszystko, co Polska w krótkim okresie swej niepodległości zorganizowała, stanęły tu nagle wobec instytucji, jakiej nie znały, a doceniając w całej pełni znaczenie aprowizacyjne rybactwa a Związek Organizacji Rybackich jako szczytowej organizacji, zdecydowały się ją w pełni utrzymać. Zezwolono na podjęcie dawnej działalności, która rozpadła się na cztery działy.”*

W dalszej części przedstawiono działalność poszczególnych sekcji. Główna część Memoriału poświęcona jest działalności towarzystw wędkarsko-rybackich, a w szczególności Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego.

W kontekście Łopusznej w memoriale nie napisano tak jak jeszcze niecały miesiąc wcześniej, że PTW stało się właścicielem Łopusznej; napisano, za to że Polskie Towarzystwo Wędkarskie wybudowało Łopuszną.

Polskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu przypisywano znacznie więcej zasług. Na przykład w memoriale zapisano, że PTW zamknęło dla wędkarzy obwody na Dunajcu w czasie okupacji, przedstawiając to jako sukces. W rzeczywistości obwody te zostały administracyjnie zamknięte przez władze okupacyjne w celu ochrony miejsc zarybień i

---

<sup>112</sup> Memoriał ZOR, 28 stycznia 1945 r.

<sup>113</sup> Starszy asystent - na podstawie, Skład osobowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1938 r

<sup>114</sup> Sam awans Gościńskiego na to stanowisko musiał mieć niecodzienny charakter, bo w piśmie do Mazarakiego z marca 1945 r. Romaniszyn napisał, że Gościński „został zmuszony” aby objąć stanowisko.



rozwoju narybku łososia, czyli miejsc gdzie Niemcy prowadzili zarybienia. Działania ograniczające dostęp do tych wód rozpoczęły się już w 1940 roku, a ograniczeniom w dostępie współtowarzyszył sieciowy połów ryb innych gatunków na przemysłową skalę. W memoriale zapisano jednak, że zamknięcie tych obwodów miało zupełnie inny cel i nie było związane w łososiem. Rzekomym celem zamknięcia tych wód była ochrona najpiękniejszych obwodów przed "niekulturalnymi" Niemcami.

*„Kiedy napór wędkarzy niemieckich na rewiry Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego zaczął się wzmacniać i liczba wędkarzy niemieckich pragnących na tych wodach łowić zaczęła się zwiększać, towarzystwo zamknęło wszystkie swoje wody dla połowów wędką również dla swych członków, a to w celu usunięcia ze swych rewirów niemieckich intruzów. Rozpoczęła się trudna i niebezpieczna, przez dwa lata trwająca walka, której rezultatem było usunięcie niemieckich wędkarzy z najpiękniejszych obwodów Dunajca od wiosny 1942 aż do chwili obecnej, tj. do wyrzucenia z naszych stron okupanta. Co więcej Polskie Towarzystwo Wędkarskie zwróciło się do innych Towarzystw wędkarskich, gospodarujących na rzece Rabie i Skawie o przyłączenie się ich do tej akcji. W następstwie tego towarzystwa "Potok" oraz "Wędzisko" z Krakowa i towarzystwo „Pstrąg” z Myślenic również zamknęły najważniejsze rewiry, usuwając z tych wód niemieckich wędkarzy, którzy swymi niewybrednymi metodami łowienia dewastowali najpiękniejsze nasze wody z ryb.”*

Podobnych zasług PTW jak i Związku w memoriale jest znacznie więcej. Działania, które w czasie okupacji były sukcesami Niemców w budowie gospodarki III Rzeszy, a zasadniczo wiązały się z wyzyskiem społeczeństwa polskiego, przedstawiano w przedziwnym kontekście robiąc z nich sukcesy PTW lub Związku w budowaniu potęgi rybactwa w nadchodzącej Polsce Ludowej.

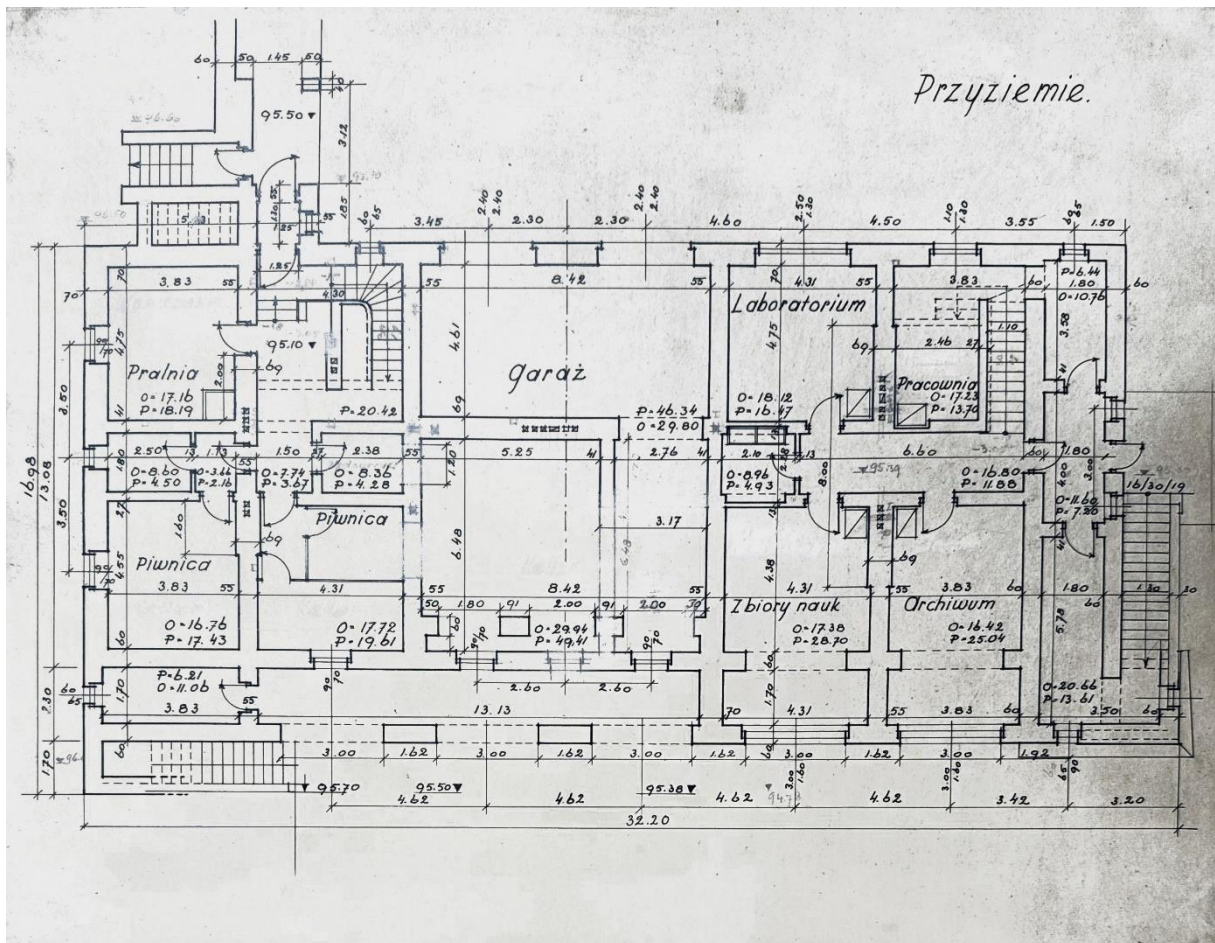
List krakowskiego zarządu ZOR musiał zrobić na członkach z rządu tymczasowego duże wrażenie, ponieważ wskutek jego doręczenia Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Edward Bertold odbył z Romaniszynem dłuższą rozmowę, w której nakreślił nowe zadania dla ZOR. Władze Związku miały uczestniczyć w tworzeniu sowchozów rybackich.

Dotychczasowym posiadaczom wód rybnych, dysponującym wiedzą o tym, jak je prowadzić, miano odebrać gospodarstwa, a ich miejsce miał zająć kolektyw. W 1945 r zakładano, że będą to spółdzielnie. Oznaczało to nie tylko utratę własności przez właścicieli, ale również ryzyko zaniku cennej wiedzy i doświadczenia w prowadzeniu gospodarki rybnej. Wiedzę i doświadczenie miał zapewnić Związek.

Trudno zakładać, że Bertold nie znał faktycznych działań Związku czy roli PTW w czasie okupacji już styczniu 1945 r. Pod koniec lipca 1944 roku Armia Czerwona zajęła zarówno Lwów, jak i Lublin—miejsca, w których znajdowały się okręgowe Związki Rybackie podległe krakowskiemu ZOR. Komuniści z PKWN i ich koledzy z NKWD mieli więc

wystarczająco dużo czasu, aby zapoznać się z działalnością Związku, i z pewnością to zrobili.

Celem, jaki Stalin stawiał przed rządem tymczasowym, było przejęcie struktur państwowych i społecznych. Związek Organizacji Rybackich, jako organizacja nadrzędna nad rybactwem, doskonale się do tego nadawał. Doświadczenie ZOR w tworzeniu struktur przymusowych, zarządzaniu przejętymi przez Niemców gospodarstwami, organizowanie przymusowych kursów i szkoleń oraz udział w ustalaniu cen kontyngentowych, stanowiło cenną wiedzę. To, że Romaniszyn przeinaczał fakty dotyczące działalności Związku w czasie okupacji, sugeruje, że obawiał się ewentualnych konsekwencji swojej współpracy z Niemcami. W praktyce mógł to być dodatkowy argument, aby wykorzystać ukształtowane przez Niemców struktury do przejścia kontroli na rybactwem polskim.



## Działalność propagandowa prezesa PTW.

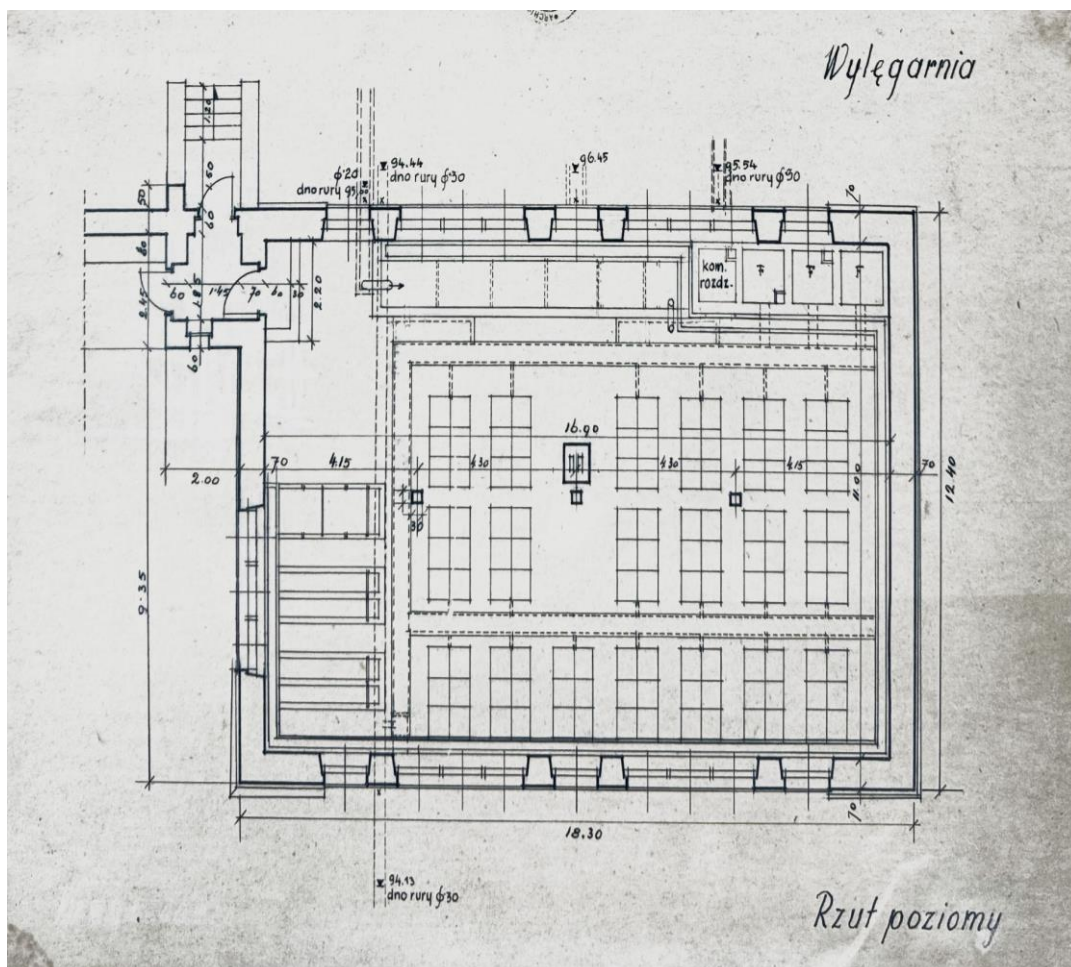
Romaniszyn, był działaczem wielu stowarzyszeń publikował też w wielu periodykach. O tym, że Polskie Towarzystwo Wędkarskie wybudowało Łopuszną, można było dowiedzieć się również z pierwszego powojennego numeru periodyku Państwowej Rady Ochrony Przyrody "Chrońmy Przyrodę Ojczystą". W artykule z września 1945 roku pt.

"Nowa placówka rybacka w Karpatach<sup>115</sup>." Romaniszyn opisuje przyczyny powstania Łopusznej. Oczywiście nie ma ani słowa o realizacji niemieckich planów; zamiast tego wspomina o wycince lasów, budowie zapór w Rożnowie i Czchowie oraz zanieczyszczeniach wód. Romaniszyn konkluduje:

*„Dla tych powodów zbudowało Polskie Towarzystwo Wędkarskie wśród niezmiernych trudności doby wojennej drugi swój ośrodek zarybieniowy, a mianowicie swą piękną placówkę rybacką w Łopusznej.”*

Oraz informuje o że:

*„W najbliższym czasie zostanie zbudowana jeszcze mała kapliczka rybacka. Ponadto zbudowano przeszło 2 km długą szosę, łączącą ośrodek z szosą biegnącą z Czorsztyna do Nowego Targu. W budynku głównym mieścić się będzie schronisko Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, następnie naukowa stacja rybacka z odpowiednimi pracownikami, stacja meteorologiczna oraz regionalne muzeum.”*



<sup>115</sup> Chrońmy Przyrodę Ojczystą, Tymczasowy Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Nr 1 Kraków wrzesień 1945. str. 50

## A jednak to Niemcy budowali ośrodek w Łopusznej. Spotkanie Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego z Zarządem Dróg Wodnych.

W 1946 roku ten sam Romaniszyn przedstawia zupełnie inną narrację. W protokole ze spotkania z przedstawicielami Państwowego Zarządu Dróg Wodnych nagle twierdzi, że Łopuszną wybudowali Niemcy, a z jego relacji jasno wynika, że Łopuszną budowano dla dobra i chwały III Rzeszy.

Skąd taka wolta?

Odpowiedź jest prozaiczna: W Zarządzie Dróg Wodnych wszyscy doskonale wiedzieli, kto wybudował ośrodek w Łopusznej i w jakim celu go wznoszono, po prostu pracownicy Zarządu Dróg Wodnych w czasie okupacji pracowali w Wydziale Gospodarki Wodnej G.G., a sam cel spotkania nie pozwalał na inne postawienie sprawy.

Rząd Generalnego Gubernatorstwa realizował budowę ośrodka w Łopusznej poprzez Wydział Wyżywienia, a faktycznym inwestorem i wykonawcą inwestycji był Wydział Gospodarki Wodnej, który poddzierżawiał grunty od Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego. W rzeczywistości więc to Wydział Gospodarki Wodnej był budowniczym i właścicielem<sup>116</sup> ośrodka w Łopusznej podczas okupacji.

Po ucieczce Niemców z Krakowa niemieckie plany wobec rybactwa w Generalnym Gubernatorstwie upadły, ale nie oznaczało to, że PTW automatycznie stało się właścicielem budynków i budowli w Łopusznej. Majątek Wydziału Gospodarki Wodnej GG przejął Skarb Państwa reprezentowany przez Urząd Wodno-Melioracyjny, w wyniku czego Łopuszna trafiła do Państwowego Zarządu Dróg Wodnych w Krakowie.

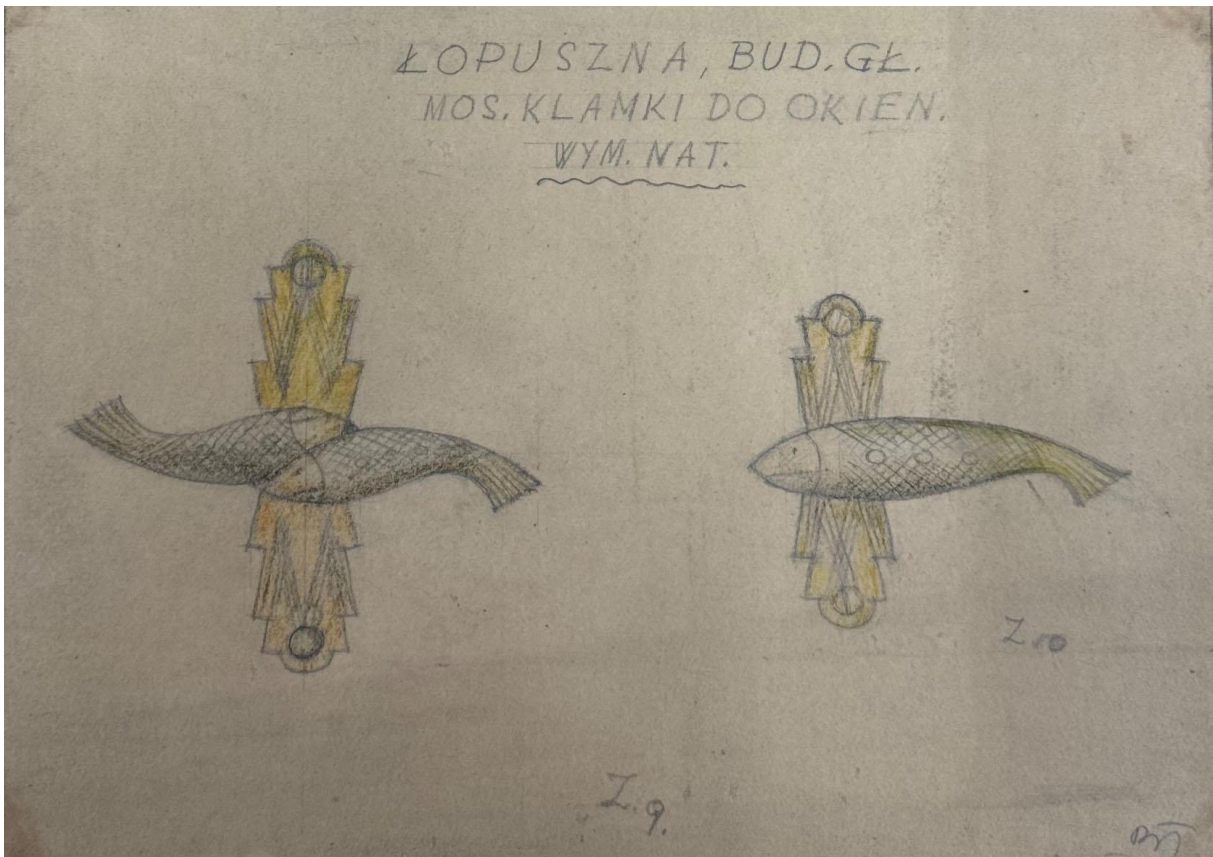
Opierając się na wspólnym stanowisku Zarządu Dróg Wodnych i Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, można więc potwierdzić to co z wcześniejszych dokumentów wynikało, ale zrobić to tak jak zrelacjonował to prezes Romaniszyn, bardziej dobitnie.

Idea budowy ośrodka zarybieniowego w Łopusznej powstała jeszcze przed wojną, ale to co PTW planowało przed 1 września 1939 roku trudno nazwać nawet planami. W protokole z 1946 r Romaniszyn plany budowy określił jako zamysł.

***„Niemcy, którzy na każdym polu gospodarki szli naprzód nie oglądając się na koszty podchwycili myśl zrodzoną u nas przed wojną i oparli się na Polskim Towarzystwie Wędkarskim rozpoczęli w roku 1940 budowę wylęgarni w Łopusznej.”***

---

<sup>116</sup> Przez własność ośrodka rozumie się tu faktyczne władztwo nad nieruchomością. Większość ośrodków w tamtym czasie była budowana na cudzych gruntach, zwykle podmiotów prywatnych (ośrodek na Kowańcu). Choć w sensie prawnym właścicielem budynku na cudzym gruncie jest właściciel gruntu, to w sensie faktycznym jest nim ten kto inwestycji dokonał, inwestor może żądać przeniesienia własności gruntu na niego. W przypadku Łopusznej inwestorem był Wydział Wyżywienia GG.



Na podstawie dostępnych materiałów nie udało się jednoznacznie ustalić, dlaczego Niemcy „oparli się” na Polskim Towarzystwie Wędkarskim. Tym niemniej przedwojenny pomysł Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego na nowy ośrodek zarybieniowy był, po pierwsze że dość niepewny, po drugie jego przeznaczenie i rozmiar było całkowicie inne, niż budowy realizowanej przez władze Generalnego Gubernatorstwa. Niemieckie przedsięwzięcie było na skalę nieporównywalnie większą niż potrzeby zarybieniowe przedwojennej Polski, nie mówiąc o możliwościach sprzedaży narybku, czy finansowych PTW. W protokole z 1946 r cel budowy części produkcyjnej wybudowanego przez Niemców ośrodka Romaniszyn określił w następujący sposób:

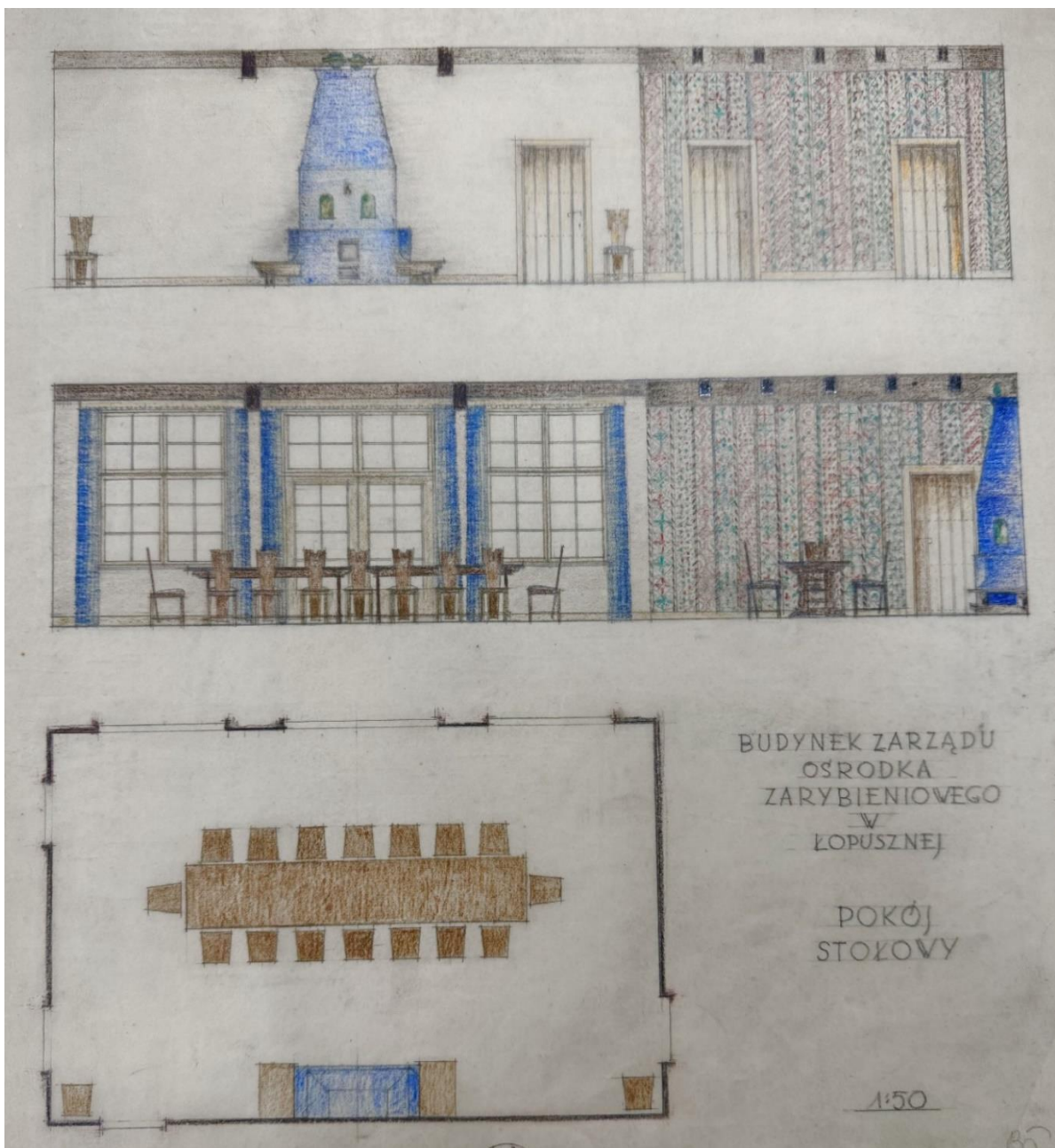
**„Produkcja narybku miała się odbywać tutaj na wielką skalę, przy czym wyprodukowany narybek miał być wysyłany do rzek niemieckich, do których to wód z powodu silnego zanieczyszczenia gatunki powyższych ryb z morza nie przychodzą. Zaprojektowano wylęgarnie na miarę europejską...”**

Koncepcja władz Generalnego Gubernatorstwa wykraczała jednak daleko poza produkcję materiału zarybieniowego na potrzeby Rzeszy. Choć produkcja narybku była istotna, to nadrzędnym celem budowy był inny zamysł polityczny. W tamtym czasie na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa Niemcy inwestowali duże środki finansowe w tak zwane zakłady wzorcowe. Inwestycje te były częścią strategii nazistów. Przykładem takiego zakładu, który obejmował również produkcję stawową, był zakład utworzony na przejętych w 1940 roku dobrach Tarnowskich z Dzikowa w Dębnie (800 ha zalewu).

Oczywiście prowadzono tam produkcję rolną i rybacką, ale głównym celem takich inwestycji był cel propagandowy.

Podobnym zakładem miała być Łopuszna; tu również nie liczono się z kosztami, a powstanie obiektu hotelowego miało kluczowe znaczenie dla osiągnięcia efektu propagandowego – ukazania potęgi III Rzeszy. Rzeszy, która w tamtym czasie zajmowała pół Europy, a ambicje Hitler miał znacznie większe. Tak Romaniszyn i inni członkowie PTW w protokole z 1946 r opisali niemieckie plany w tym zakresie:

**„Już Niemcy na pierwszy plan wysunęli naukowe znaczenie zakładu. Tutaj miały się odbywać studia nad rybami łososiowatymi oraz nad rozwojem gospodarstwa rybnego. Tutaj też miały się odbywać konferencje specjalistów rybaków to też gmach musiał być jako budynek reprezentacyjny postawiony na odpowiednim poziomie.”**



Realizację planów produkcyjnych i propagandowych III Rzeszy przerwały działania wojenne. Wejście wojsk sowieckich na teren Podhala nie pozostało bez wpływu na ośrodek w Łopusznej. Ośrodek, który był na ukończeniu został zdewastowany. Powyrywano okna i drzwi, zniszczono instalacje. Wg kosztorysu przygotowanego przez Państwowy Zarząd Dróg Wodnych z Nowego Targu, koszt zabezpieczeń budynku miał wynieść 1 300 000 ówczesnych złotych. Rzeczywisty był wyższy. Zarząd Dróg Wodnych z funduszy Ministerstwa Komunikacji wykonał zabezpieczenia budynku, przygotował infrastrukturę i wykończył pomieszczenia mające służyć celom naukowym. W 1946 roku z uwagi na brak środków na ten cel Zarząd Dróg Wodnych nie był w stanie dłużej administrować Łopuszną.

## Przekazanie PTW ośrodka w Łopusznej przez Skarb Państwa.

W dniu 19 kwietnia 1946 roku, dyrektor Okręgowego Zarządu Dróg Wodnych w Krakowie inż. Adam Bielański zaprosił na spotkanie przedstawicieli PTW i instytucji naukowych, którzy brali udział w posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego z 25 listopada 1944 r. Spotkanie odbyło się w dniu 24 kwietnia 1946 r. Na spotkaniu stawili się z PTW prezes B. Romniszyn, W. Kawa i B. Łuba, z członków instytucji naukowych stawili się tylko prorektor UJ prof. Dziurzyński. Krakowski Zarząd Dróg Wodnych reprezentował dyr. Bielański i kierownik oddziału p. Bittner, dodatkowo na spotkanie przybył kierownik z Nowego Targu Marceli Koszyca. Celem spotkania było przekazanie ośrodka w Łopusznej Polskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu.

Podczas spotkania spisano protokół opisujący przytoczone wyżej okoliczności budowy ośrodka i hotelu w Łopusznej, oraz spisano na jakich warunkach Zarząd Dróg Wodnych przekaze Polskiemu Towarzystwu Wędkarskiemu ośrodek. W szczególności:

- 1) Łopuszna będzie Zakładem dla podniesienia stanu zarybienia górnego dorzecza Dunajca gatunkami łososiowatymi pod stałym kierownictwem Instytucji naukowych Zakładów Rybackich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Umiejętności.*
- 2) Polskie Towarzystwo Wędkarskie odstępuje bezpłatnie dla celów naukowych odpowiednie lokale.*
- 3) Polskie Towarzystwo Wędkarskie zobowiązuje się dostarczyć rocznie bezpłatnie celem zarybienia górnego Dunajca 150 000 sztuk narybku łososia i troci.*
- 4) Polskie Towarzystwo Wędkarskie zobowiązuje się celem zarybienia zbiornika w Rożnowie i innych Zbiorników produkować bezpłatnie narybek ryb łososiowatych takich jaki będzie się nadawał do hodowli w zbiornikach dolinowych.*

- 5) Polskie Towarzystwo Wędkarskie odstępuje Administracji Wodnej (Dyrekcja Dróg Wodnych) dwa pokoje w budynku głównym do dyspozycji.
- 6) W razie stwierdzenia przez Administrację, że powyższe warunki, zastrzeżone w punktach 1—5 nie zostały w pełni wykonane przez Polskie Towarzystwo Wędkarskie to, Towarzystwo zobowiązuje się do zwrotu wszystkich nakładów Skarbowi Państwa, włożonych na ośrodek zarybieniowy w Łopusznej, o ile one nie zostały jeszcze zwrócone w formie narybku dla zarybienia górnego Dunajca.

W dwa lata po przekazaniu przez Skarb Państwa ośrodka w Łopusznej PTW—9 sierpnia 1948 roku, odbyło się uroczyste jego poświęcenie. Na uroczystość licznie przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, samorządowych, członkowie świata nauki oraz organizacji społecznych. Święcenia dokonał archiprezbiter dr Ferdynand Machay.

Działo się dn. 9 sierpnia 1948 r. w owym roku po wyrzuceniu z granic Polski niemieckiego wroga oraz w buszowaniu roku wolnej pracy narodu polskiego nad odbudowaniem Ojczyzny ze zniszczonych wojennych. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Bolesław Bierut, Prezesem Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz - Metropolita krakowski ks. kardynał Adam Szypłowski.

W tym dniu odbyła się uroczysta inauguracja Ośrodka Zarybieniowego w Łopusznej ds. anata przez ks. biskupa dr. Ferdynanda Machaya w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, instytucji naukowych, organizacji społecznych i sportowych, orze przywódcy Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, obchodzącego w tym roku 75-lecie swego istnienia.

Zbudowany przez Polskie Towarzystwo Wędkarskie ośrodek Łopusznicki, który w ciągu przeszło lat swej działalności zdążył już namnożyć i dostarczyć rybactwu polskiemu ponad 3 1/2 miliona narybku ryb słonawych, będzie wraz z ominiętą się w nim Doskonalona Stacja Naukowa, muzeum oraz ochroniakiem służąc nauki polskiej, rybnemu gospodarstwu narodowemu, ochronie przyrody ojczyzny oraz kramieniu kultury sportu wędkarskiego.

Łopuszna, dn. 9 sierpnia 1948 roku.

*(Handwritten signatures and names, including: Maciej Wilk, Adam Szypłowski, Ferdynand Machay, Józef Cyrankiewicz, Bolesław Bierut, and various officials from the Polish government and fishing organization.)*



W tym dniu spod kapliczki, którą rozpoczął budować Wydział Wyżywienia, a zakończył Skarb Państwa wykopano butelkę z „aktem erekcyjnym”, spisano też pamiątkową notatkę. W notatce wpisano, że ośrodek w Łopusznej wybudowali ... Polskie Towarzystwo Wędkarskie.

Ale cóż się dziwić, co mieli napisać?

W sierpniu 1948 r prywatni rybacy z wód już byli wyrugowani, pozakładano spółdzielnie rybackie, gospodarstwa stawowe przejęło państwo, wędkarzy i rybaków skupiono w przymusowy Związek, który przejął struktury utworzone za czasów nazistów i realizował cele polityczne władzy. Innymi słowy położono kres polskiemu rybactwu, takiemu jakie ono było zanim Polskę najechali ... Niemcy.